Nr. 280 (Opłacona ryczałtem.) Lwów, środa 11 października 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 na prowincji: z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·20 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, naski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 20 proc. Zagranica o 50 proc. [illegible]

Manifestacja sił Narodu.

Droga, jaką od szeregu lat kroczymy, to droga oszczędności i ograniczeń, droga obniżania i przystosowywania stopy życia państwowego, społecznego i prywatnego do ukształtowanych przez kryzys warunków gospodarczych kraju. Nie chcieliśmy poświęcić ani polskiego kredytu, ani polskiej waluty, jak to ze swoim kredytem, ze swoją walutą uczyniły inne państwa. Wszystkie nasze poczynania budżetowe, kredytowe i społeczne w ciągu ostatnich lat temu służyły celowi i w nim odnajdywały swój głęboki sens.

Kroczyliśmy drogą znojną i uciążliwą, świadomi, że Polska jest organizmem gospodarczym młodym. Nie szczędziliśmy wysiłków, by w okresie zupełnego chaosu i rozstroju walutowego zapewnić całkowite bezpieczeństwo obcym kapitałom przez utrzymanie swobody obrotów pieniężnych i całkowite bezpieczeństwo własnym kapitałom przez trwanie przy klasycznych zasadach gospodarki pieniężnej. Wszelkie projekty zwalczania kryzysu drogą manipulacyi monetarnych wszelkie dążenia do odstąpienia od parytetu złota, wszelkie zamysły o inflacji w formie jawnej czy ukrytej, wygnane zostały z polityki gospodarczej Rządu polskiego.

Wiedzieliśmy, że inflacja, to naprzód poderwanie bezcennego kapitału zaufania a następnie prędzej czy później dewaluacja, otwierająca okres niepewności i niemiłych niespodzianek. W warunkach polskich zaś dewaluacja oznaczałaby ponadto całkowite zamknięcie się w sobie i odosobnienie polskiego organizmu gospodarczego, co pociągnęłoby za sobą dalszy znaczny spadek obrotów, dalszą inflacje na cele budżetowe i doprowadziłoby do groźnego załamania. Polska spadłaby do poziomu owych państewek, które zdyskredytowały się pod względem finansowym.

Ale jednak stanęliśmy wkońcu wobec faktu, że nasze wpływy skarbowe nie pozwoliły powstrzymać fali deficytu budżetowego. Rząd w tym momencie nie wszedł na drogę nakładania nowych podatków, operacyj kredytowych czy dewaluacji, lecz odwołał się do poczucia obywatelskiego Narodu. Wśród ciężkich zmagań z trudnościami gospodarczemi, które dzisiaj prowadzić muszą największe potęgi świata w dziedzinie swych spraw finansowych — obrał drogę, która przewyższa wszystkie metody swą jasnością, rzetelnością i wysoką treścią ideową — drogę pożyczki narodowej.

Przed udaniem się do pomocy ogółu Rząd wyczerpał wszelkie środki, mające na celu równowagę budżetu. Bez narażenia na szwank naszej obronności i dalszej redukcji poborów urzędników państwowych zmniejszenie wydatków nie byłoby możliwe. Rząd nie mógł oczywiście myśleć o pierwszej ewentualności, nie chciał także uciekać się do drugiego środka. Wolał zaapelować do społeczeństwa.

I wtedyto całą Polskę przemierzać poczęła wzdłuż i wszerz żywa o jakże piękna w swej wymowie manifestacja godności i ofiarności społeczeństwa. Już w pierwszych zaraz dniach byliśmy świadkami, jak silnie i z jaką ofiarnością odpowiedziało całe społeczeństwo na apel Rządu. Udział swój w pożyczce zgłosiły wszystkie stany. Razem ze światem pracy stanęły w jednym szeregu: przemysł, kupiectwo, banki, rolnicy, rzemieślnicy, przeróżne zrzeszenia gospodarcze, związki i stowarzyszenia społeczne.

Ten pochód gotowości zbiorowej, aby zasilić nową energją życie państwowe, był widomym znakiem, że pożyczka wewnętrzna stała się równocześnie manifestacją woli narodowej, manifestacją siły społeczeństwa, które w walce z kryzysem razem z Rządem działa i działać będzie zgodnie i wytrwale. Kiedy się czytało, że wszędzie, we wszystkich zakątkach Polski powstają Komitety obywatelskie, że wszędzie ludność składa deklaracje i uchwały, w których zobowiązuje się do podpisania w miarę swych sił i środków pożyczki państwowej, to naprawdę trzeba stwierdzić że Pożyczka Narodowa stała się narodową nie z nazwy samej, lecz z czynu.

Subskrypcja pożyczki przekroczyła 320 miljonów złotych a więc pokryto ją prawie trzykrotnie. W obliczu świeżości tego wydarzenia, ważkiego w historji gospodarczej naszego kraju, nie jesteśmy jeszcze w stanie uprzytomnić sobie jego doniosłości i konsekwencyi dla przyszłego kształtowania się naszych stosunków gospodarczych. Rząd uzyskał spokój na dłuższy okres czasu i jego żywotna troska o los waluty i finansów państwowych przez niezwykle ofiarny wysiłek społeczeństwa została narazie usunięta. W atmosferze spokoju i zabezpieczonego ładu gospodarczego, bez konieczności przyciskania śruby podatkowej w okresie trwającej jeszcze depresji gospodarczej, będzie mógł Rząd przeprowadzić cały szereg posunięć w dziedzinie polityki gospodarczej, celem wyzwolenia społeczeństwa z tego marazmu, w jaki w związku z kryzysem światowym popadło i z którego wyjście znaleźć się musi.

Zyskaliśmy ogromnie na prestiżu w świecie, wykazaliśmy bowiem dobitnie, że nie jesteśmy skazani jedynie i wyłącznie na pomoc finansową zagranicy a przeciwnie mamy silne oparcie w społeczeństwie, które zna swe obowiązki i doszło wpełni do zadań ciężkiej chwili, w jakiej żyjemy. Wykazaliśmy, że dla rozwiązania trudnych wewnętrznych problemów finansowych możemy oprzeć się na własnych siłach, że więc nietylko politycznie, ale i gospodarczo jesteśmy państwem niezależnem, któremu należy się właściwe miejsce w rodzinie narodów. Konsekwencje tego stanu rzeczy są jeszcze może u nas niedostatecznie doceniane, ale już najbliższa przyszłość pokaże, jak bardzo są one doniosłe.

Powodzenie pożyczki jest tem znamiennejsze, że jesteśmy jednym z najuboższych narodów w Europie, że wielka wojna zniweczyła nasz organizm ekonomiczny i zdezorganizowała doszczętnie nasz przemysł i handel, które utraciły wszystkie swe dawne rynki zbytu. Trudno też zaprzeczyć, że ogólny zapał dla pożyczki był także objawem zaufania do reżimu, któremu społeczeństwo powierzyło swe oszczędności w tem przeświadczeniu, że będą one użyte rozumnie i celowo.

Szczęśliwie zakończony okres subskrypcji pożyczki Narodowej jest zapoczątkowaniem nowej ery w naszych stosunkach gospodarczych, ery, zwiastującej nam powolny, ale pewny powrót do pomyślności gospodarczej przy stałej niezachwianej walucie i przy opartym na pewnych podstawach budżecie państwowym.

Pożyczka Narodowa stała się wyrazem zaufania Narodu do samego siebie, do swych sił, zdolności, energji, samodzielności i odpowiedzialności. Był to weksel z wystawienia rządowego a żyrowany przez cały Naród.

Min. Titulescu w Warszawie

Warszawa, 9 października. (PAT). Dziś o godz. 12.40 pociągiem wiedeńskim przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunji p. Titulescu, wraz z towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Wysiadającego z pociągu ministra Titulescu, któremu towarzyszył od Piotrkowa poseł rumuński p. Cadere, powitał p. Minister Beck. Po krótkiej rozmowie z oczekującemi go na dworcu osobami, min. Titulescu odjechał do hotelu.

Warszawa, 9 października (Sz) Dziś w czasie audjencji ministra Titulescu na zamku, Pan Prezydent Rzpolitej udekorował ministra spraw zagranicznych Rumunji najwyższym orderem Rzeczypospolitej Polskiej, Wielką Wstęgą Orła Białego.

Warszawa, 9 października. (PAT). Marsz. Piłsudski przyjął dziś na dłuższej audjencji ministra Titulescu. Podczas audjencji obecni byli Minister Beck i poseł Cadere.

Narady polsko-niemieckie rozpoczęły się w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 października. (Sz) W poniedziałek przybyli do Warszawy eksperci niemieccy dla przeprowadzenia z przedstawicielami rządu polskiego rozmów na temat stosunków gospodarczych polsko-niemieckich.

O godzinie 6 popołudniu odbyło się pierwsze spotkanie ekspertów. Ze strony Niemiec ekspertami są dwaj przedstawiciele ministerstwa aprowizacji Rzeszy i przedstawiciel ministerstwa gospodarki, ze strony polskiej zaś przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu.

Rozmowy te są wynikiem przeprowadzonych na terenie Genewy rozmów kierowników polityki zagranicznej Polski i Rzeszy niemieckiej, oraz narady polskich i niemieckich ekspertów gospodarczych, odbytej również w Genewie. W następstwie tych rozmów, rząd Rzeszy podjął za pośrednictwem poselstwa Rzeszy w Warszawie inicjatywę wszczęcia bezpośrednich rozmów, które doprowadzić mają do polepszenia i rozbudowy polsko-niemieckich stosunków gospodarczych. Wobec pozytywnego stanowiska, zajętego w stosunku do tej inicjatywy przez rząd polski, dziś rozpoczęły się w Warszawie narady polsko-niemieckie.

Wybryki śląskich hitlerowców.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 października. (Sz) W ostatnich dniach doszło na Górnym Śląsku do wybryków zwolenników Hitlera z pod znaku Volksbundu. Między innemi zajścia takie miały miejsce w Szopienicach. W jednej z restauracyj odbywało się tam zebranie kilkudziesięciu członków grupy młodzieży rozwiązanego niemieckiego Volksbundu. W tym czasie weszło do restauracji dwóch członków Związku Powstańców, by się posilić. Niemcy napadli na Polaków i dotkliwie ich pobili. Powstańcom przyszło z pomocą kilkunastu kolegów, którzy opodal odbywali ćwiczenia. Wywiązała się bójka, restauracja została zniszczona.

Tego samego dnia wieczorem w miejscowości Bieruń Nowy do pochodu polskiego oddano dwa strzały, niewątpliwie przez Niemców. Pozatem jakiś Niemiec, znajdujący się obok pochodu, począł lżyć naród polski. Został on aresztowany.

Proces o napad na pocztę w Truskawcu.

Sambor, 9 października.

Dziś przed sądem okręgowym w Samborze przed ławą przysięgłych rozpoczęła się rozprawa o napad w dniu 8 sierpnia 1931 na pocztę w Truskawcu.

Czterej oskarżeni.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Piotr Łocuniak, urodzony w r. 1913, uczeń 6 kl. gimn.; Michał Łabówka, ur. w r. 1903, absolwent 4 kl. gimn.; Mikołaj Ilkiw, ur. w r. 1910, masarz; oraz Eugenjusz Mirosław Petriw, ur. w r. 1913, absolwent 4 kl. gimn. — wszyscy religji grecko-kat., oskarżeni o to, że w latach 1931, 1932 i w pierwszym kwartale 1933 roku, biorąc udział w organizacji pod nazwą „Ukraińska Wojskowa Organizacja", weszli w porozumienie z innemi osobami w celu oderwania od Państwa polskiego części jego obszaru.

Ponadto trzej pierwsi oskarżeni odpowiadają za to, że w dniu 8 sierpnia 1931 r. w Truskawcu wspólnie ze straconymi Wasylem Biłasem i Dymitrem Danyłyszynem oraz zbiegłym Michałem Hnatowem wtargnęli z rewolwerami w rękach do urzędu pocztowego i, grożąc obecnym tam osobom rewolwerami, zrabowali gotówkę w kwocie 27.480 złotych.

Oskarżony Petriw odpowiada za to, że w dniu 8 sierpnia 1931 wraz z wyżej wymienionymi wspólnikami zajął stanowisko w przedsionku budynku pocztowego i grożąc obecnym tam osobom udzielił pomocy swym wspólnikom.

Zeznania urzędników pocztowych.

Akt oskarżenia przedstawia przebieg napadu na pocztę w następujący sposób:

W dniu 8 sierpnia 1931 r. w Truskawcu około godziny 17.20 w momencie gdy naczelnik urzędu pocztowego Andrzej Długosz przygotowywał pieniądze do ekspedycji, zobaczył nagle jakiegoś mężczyznę, który skierował doń rewolwer ze słowami: „Cicho, spokój, ręce do góry!". Bezpośrednio potem zobaczył wybiegającego z przedziału kasowego drugiego osobnika. Jak następnie Długosz ustalił, mężczyzna, który wybiegł z działu kasowego, zabrał z szuflady kwotę 27.480 zł.

Według zeznań urzędniczki, Idy Ludmirówny, zajętej przygotowywaniem pieniędzy do ekspedycji, osobnik ten, w okularach koloru zielonego, kierując do niej rewolwer, powiedział: „Cicho, nic nie mówić, ręce do góry!". Ludmirówna zerwała się z miejsca i skierowała do oddziału nadawczego, gdzie zobaczyła drugiego sprawcę, a gdy wróciła, zauważyła brak gotówki w szufladzie w kwocie 27.480 zł.

Urzędniczki Moczarska i Matolska widziały również napastników.

W czasie tych zajść w dziale nadawczo-kasowym, gdzie operowało dwóch sprawców, w sąsiadującej z oddziałem nadawczym poczekalni czterej inni bandyci zajęci byli ubezwładnieniem obecnych osób. Poszczególni świadkowie opisali dokładnie te sceny. Funkcjonarjusz pocztowy Jan Rakoczy jednym ze strzałów rewolwerowych zraniony został w lewą rękę, zaś funkcjonarjusz pocztowy Antoni Lipka uderzony został przez jednego z napastników silnie w twarz a następnie rękojeścią rewolweru w pierś.

Policjant zdrojowy Józef Król, słysząc strzały, podbiegł pod drzwi budynku pocztowego, z którego wybiegło 5 ludzi. Jeden z napastników strzelił naprzód do stojącego na ulicy Mielniczka, a następnie dwukrotnie w kierunku świadka. Napastnicy skierowali się w stronę lasu stebnickiego.

Jak wykryto sprawców napadu.

Zarządzony za bandytami pościg nie dał żadnych rezultatów.

Nowe światło na sprawę rzuciły dopiero dochodzenia, przeprowadzone w sprawie napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim w dniu 30 listopada 1932. Podjęte w związku z tem dochodzenia doprowadziły do wykrycia sprawców napadu w osobach Wasyla Biłasa, Dymitra Danyłyszyna, straconych, jak wiadomo, za udział w napadzie w Gródku Jagiellońskim, dotąd nieujętego Michała Hnatowa, tudzież obecnych oskarżonych: Łocuniaka, Łabówki, Ilkowa i Petriwa. Łocuniak, Łabówka i Ilkow przyznali się do winy. Petriw przyznał się, że należał do OUN, twierdzi jednak, że w napadzie na urząd pocztowy w Truskawcu nie brał udziału, gdyż zanim tam wszedł, napad już popełniono. Obrona tą odparta została wynikami śledztwa, które wskazuje na bezpośredni udział Petriwa w napadzie rabunkowym.

Co zeznają oskarżeni

Oskarżony Łocuniak zeznał w śledztwie, że należał do organizacji „Płast", zaś po rozwiązaniu gimnazjum w Drohobyczu wciągnięty został przez Łabówkę do UON. Pewnego dnia spotkał się z Hnatowem, który oświadczył, że otrzymał rozkaz dokonania napadu na urząd pocztowy w Truskawcu. W dniu 8 sierpnia Łocuniak dowiedział się od Łabówki, że napad ma być wykonany popołudniu o godzinie 14-tej i mają się wszyscy spotkać w lesie Pomiarki. Od Łabówki otrzymał wówczas rewolwer „Steuer". W punkcie zbornym stawili się Hnatow, Danyłyszyn, osobnik podobny do Petriwa, jednak nie identyczny z nim, i jeszcze jeden nieznany oskarżonemu mężczyzna. Po pewnym czasie Hnatow dał hasło do odejścia, mówiąc, że każdy już wie co ma robić.

Po wejściu z Hnatowem i z drugim jeszcze osobnikiem do budynku pocztowego, Łocuniak poszedł do okienka w dziale nadawczym i zażądał przekazu na pieniądze. W tej chwili posłyszał krzyk: „Ręce do góry!", poczem udał się na wyznaczone mu miejsce przy drzwiach, dzielących korytarz od poczekalni, i, wodząc rewolwerem w koło, krzyczał: „Ręce do góry!".

Po jakimś czasie wyszedł z działu nadawczego Hnatow w okularach, z teczką, którą wręczył Danyłyszynowi. Na jego hasło napastnicy wyszli.

W lesie pożegnał się z Hnatowem, poczem z Łabówką wrócił do Stebnika. Łocuniak odebrał od Łabówki okulary i rewolwer, który wraz ze swym rewolwerem schował na podwórzu tamtejszego księdza. Po kilku dniach wyciągnął rewolwery z brogu księdza i schował na strychu. Broń tę na zlecenie Łabówki miał oskarżony wydać osobnikowi, który się po nią zgłosi. W kilka dni później przyszedł jakiś człowiek z Truskawca i zabrał rewolwery.

Po napadzie Łabówka mówił mu, że w rabunku brał udział Wasyl Biłas.

Oskarżony Łabówka przyznał się również do należenia do UOW, do udziału w napadzie. Pracował on w salinach w Stebniku, znał od dawna Motykę, zaś Biłasa i Danyłyszyna poznał w roku 1931. Przed wejściem w stosunki z nimi Łabówka skłaniał się więcej ku komunizmowi. Hnatowa poznał na wiosnę 1931.

Na jakiś czas przed napadem na pocztę, Biłas wezwał Łabówkę, aby następnego dnia stawił się w lesie koło Truskawca. Gdy się tam zgłosił, zastał już Hnatowa, Danyłyszyna, Biłasa i jeszcze jednego nieznanego mu mężczyznę. Udali się oni do Truskawca na pocztę. Hnatow zostawił towarzyszy na korytarzu i wszedł do poczekalni, skąd jednak zaraz wrócił mówiąc: „nic z tego", poczem wyjaśnił, że była tam znajoma pani, która by go poznała.

W piątek 7 sierpnia 1931 Łabówka spotkał się z Biłasem i otrzymał od niego dwa rewolwery i 15 naboi. Biłas oświadczył, że następnego dnia mają się stawić w lesie na Pomiarkach. Oskarżony zawiadomił Łocuniaka i na drugi dzień stawili się w lesie, gdzie wkrótce nadeszli Biłas, Hnatow, Ilkow i Petriw. Biłas udał się po Danyłyszyna, który nie nadchodził. Po wejściu do budynku urzędu pocztowego, otrzymał polecenie od Hnatowa pozostania w poczekalni, zaś Hnatow i Biłas weszli do oddziału nadawczo-kasowego. W międzyczasie Łabówka usłyszał strzały, poczem z biura wyszli Biłas i Hnatow, mówiąc, że można już iść.

Oskarżony Ilkow wciągnięty do U. O. N., opisuje przebieg spotkania w lesie i przebieg napadu w podobny sposób, jak poprzedni oskarżeni.

Oskarżony Petriw poznał Hnatowa w stowarzyszeniu Płast. Hnatow przyjął go do UON i odebrał od niego w lesie obok cerkwi św. Mikołaja w Tustanowicach przysięgę „na rewolwer". Fakt ten miał miejsce w listopadzie 1930 roku. Opisując przebieg napadu, Petriw zeznaje, że gdy ruszyli w kierunku Truskawca, poszedł za Hnatowem. W pewnym momencie stracił Hnatowa z oczu, a ponieważ nie wiedział, gdzie jest budynek pocztowy, kręcił się jakiś czas po ulicy. Otrzymawszy informację co do położenia budynku, skierował się tam, ale zauważył uciekającą grupę ludzi, wobec czego wrócił do lasu, poczem udał się do Borysławia.

Te zeznania oskarżonych uzupełniają się wzajemnie, pokrywają się z zeznaniami świadków i znajdują poparcie w materjale z dowodów rzeczowych.

Akt oskarżenia zaznacza, że jakkolwiek rabunek truskawiecki był niewątpliwie dziełem OUW., to sprawa wpływu w całości zrabowanych pieniędzy do kasy organizacji pozostaje pod wielkim znakiem zapytania. Wskazują na to charakterystyczne momenty takie, jak powiedzenie przez Hnatowa po napadzie, że nie zabrano pieniędzy w tej wysokości, jaką wymieniono w dziennikach, fakt hojnego wynagrodzenia Petriwowi straty, jaką poniósł z powodu zguby przez Hnatowa swego starego kapelusza, jak opryskliwa odpowiedź Hnatowa dana Łabówce na pytanie, co się stało z pieniądzmi i t. d.

Przesłuchanie Łocuniaka.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Na pytanie prokuratora osk. Łocuniak potwierdza, że Hnatow zainterpelowany, czy opłaci się napad na pocztę powiedział: „opłaci się". — Na pytanie, co się stało z pieniądzmi i dlaczego Hnatow miał mówić, że na poczcie nie zdobyto tyle pieniędzy, jak następnie podały dzienniki, oskarżony nie umiał odpowiedzieć.

Na pytanie, czy podczas zbiórki przed napadem uczestnicy mieli humor, Łocuniak odpowiada, że nie mieli powodu do płaczu.

Na pytanie adw. Roguckiego, w jaki sposób Łabówka wciągnął oskarżonego do OUN odpowiada, że ideologia oraz cele tej organizacji podobały mu się.

Adw. Rogucki zapytuje, czy oskarżony był poprzednio członkiem Płasta. Po twierdzącej odpowiedzi oskarżonego, mecenas Rogucki podniecony zaczyna mówić, że zamykanie takich organizacyj jak Płast powoduje wstępowanie młodzieży do OUN.

Prokurator stwierdza, że Płast został rozwiązany z powodu stwierdzenia, że był organizacją antypaństwową i konspiracyjną postawioną na zasadach półwojskowych.

Na przesłuchaniu Łocuniaka zarządzono przerwę.

Niejasne odpowiedzi Łabówki

Po przerwie zeznaje drugi oskarżony Michał Łabówka. Przyznaje się do czynu, zarzucanego mu aktem oskarżenia, ale do winy się nie poczuwa. Przed aresztowaniem był robotnikiem kopalni soli potasowych, obecnie zaś odsiaduje karę za napad na Bank Rolny, zorganizowany w swoim czasie przez Biłasa. Oskarżony przedstawia następnie przebieg zamachu na pocztę, nic wnosząc do sprawy nic nowego. —

Na pytanie przewodniczącego, na co szły zrabowane pieniądze, odpowiada, że nie wie.

Zkolei zadają oskarżonemu pytania wszyscy po kolei obrońcy. Pytania te mają na celu wykazanie analogji między ruchem wolnościowym polskim, a napadami OUN. W kierunku oskarżonego padają pytania, czy znany mu jest przebieg napadu na Rogów i Bezdany.

Oskarżony odpowiada niejasno i mętnie, tak, że z jego odpowiedzi nabiera się wrażenia, że sprawy te nie są mu znane.

Na tem zakończono przesłuchanie Łabówki. O godz. 15.05 przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

Tragiczne zajścia w powiecie rzeszowskim.

Pierwszy dzień procesu przed sądem w Rzeszowie.

Rzeszów, 10 października.

Przed sądem okręgowym w Rzeszowie rozpoczęły się dziś dwie rozprawy o czerwcowe zajścia w Grodzisku i w Wólce pod lasem.

Napad na policję w Grodzisku

W dniu 26 czerwca br. komitet kościelny w Grodzisku zarządził strzelanie z moździeży w czasie nieszporów odprawionych z okazji oktawy Bożego Ciała. Komendant miejscowego posterunku P. P. nie wiedząc o zarządzeniu komitetu, a słysząc detonację, polecił posterunkowym Ścisłowskiemu i Sroce zbadać co oznaczają strzały. Kiedy obaj posterunkowi przybyli na miejsce, z kościoła wychodziła właśnie procesja. Na widok stojących obok moździerzy posterunkowych dały się słyszeć wśród uczestników procesji pomruki niezadowolenia a następnie podniosły się głosy: „hurra na policję, nie dać zabrać moździerzy". Znaczna część uczestników procesji rzuciła się w kierunku stojących posterunkowych, wyrywając po drodze koły z płotu. Kiedy posterunkowi zauważyli biegnący w ich kierunku tłum, poczęli uciekać, ostrzeliwując się z rewolwerów celem powstrzymania napastników.

TŁUM POBIŁ ŚMIERTELNIE 2 POSTERUNKOWYCH.

Ktoś ze ścigających ugodził posterunkowego Srokę odłamkiem cegły. Sroka padł na ziemię. Wówczas reszta ścigających dobiegła go i biła leżącego na ziemi posterunkowego kołami i odłamkami cegieł tak długo, aż przestał dawać znaki życia. Podobny los spotkał posterunkowego Ścisłowskiego. Powalony na ziemię uderzeniami pałek i cegieł, bity był aż do czasu przybycia komendanta posterunku. Sroka zginął na miejscu, zaś Ścisłowski zmarł dnia następnego w drodze do szpitala.

„REWOLUCJA W GRODZISKU".

Po zabiciu posterunkowego Sroki, gdy tłum wrócił do kościoła, prezes miejscowego stronnictwa ludowego Kula wezwał ludność, aby udała się z nim razem na posterunek policji, gdzie miał zapytać, czy wolno strzelać do bezbronnych ludzi. Przed posterunkiem tłum się zatrzymał a Kula usiłował z dwoma osobnikami wejść do środka, gdzie go jednak nie wpuszczono. Po upływie półtory godziny nadeszła pomoc z sąsiedniego posterunku w Leżajsku a w godzinę później z Łańcuta.

Wówczas Kula polecił zatrzymać się tłumowi przed posterunkiem a równocześnie wysłał gońców do okolicznych wsi z zawiadomieniem „o rewolucji w Grodzisku" i z wezwaniem, by ludność przybyła na pomoc. Po pewnym czasie tłum wzrósł do 2.000 osób, wznosząc wrogie okrzyki przeciw policji, i groził zaatakowaniem posterunkowych.

TRAGICZNE SKUTKI ZAJŚĆ.

Dowodzący policją komisarz Nowakowski zwrócił się wówczas do tłumu z wezwaniem do rozejścia, a gdy to nie poskutkowało i z tłumu posypały się na oddział policji strzały i kamienie, zarządził salwę ostrzegawczą, a następnie salwę w tłum. 5 osób padło zabitych a kilka osób odniosło rany.

O godzinie 4-tej popołudniu nadeszły dalsze posiłki policyjne i sytuacja została opanowana. Nie mniej jednak na sąsiednich wzgórzach zbierały się w dalszym ciągu większe grupy ludzi, co trwało przez kilka dni. Do zbierających się chłopów, kilkakrotnie przemawiał prezes miejscowego stronnictwa Ludowego Kula, mówiąc, że zadaniem ich jest rozbrojenie policji.

W toku dochodzeń stwierdzono, że kilku oskarżonych biorących udział w zajściach w Grodzisku uzbrojonych było w karabiny a szereg osób posiadało siekiery, kosy, bagnety i grace. Wszyscy objęci aktem oskarżenia należą do Stronnictwa Ludowego.

Zajścia w Wólce pod lasem.

Akt oskarżenia o zajściach w Wólce pod lasem podaje, że dnia 19 czerwca br. straż leśna zauważyła przechodzących przez las w Wólce grupę osób z siekierami i piłami. Osobnicy ci przystąpili następnie do ścinania drzew. Na wezwanie gajowego Tani, by opuścili las, uczestnicy bandy odpowiedzieli pogróżkami. Gajowy zwrócił się wówczas o pomoc do policji. W przewidywaniu nadejścia policji, osobnicy ci opuścili las, zabierając ze sobą narzedzia oraz cztery ścięte sosny i olchy.

Do Wólki przybył wkrótce komisarz Rejman z 14 posterunkowymi celem przeprowadzenia dochodzeń. Na miejscu zastano grupę około 30 osób, wśród której znajdowali się posądzeni o dokonywanie kradzieży leśnej. Wkrótce potem do Wólki zaczęły nadciągać grupy osób z sąsiednich wsi, przybył na skutek wezwania specjalnych gońców wysłanych przez miejscową ludność. Posługiwano się przytem fałszywem hasłem, iż mają być aresztowani uczestnicy jubileuszu Witosa. W miarę wzrastania tłumu, składającego się przeważnie z członków względnie sympatyków Stronnictwa Ludowego, rosł również nastrój bojowy wśród zebranych. Komisarz Rejman starał się uspokoić tłum i skłonić go do rozejścia się. Widząc, że usiłowania jego są daremne, postanowił wobec groźnej postawy tłumu, wydostać się z tłumu wraz z oddziałem policji. W czasie wycofywania się poczęto obrzucać policję kamieniami, bić pałkami a również padło kilka strzałów.

9 posterunkowych odniosło kontuzje zaś komisarz Rejman otrzymał postrzał w bok z karabinu. Po wydostaniu się z tłumu policja zwróciła się frontem do napastników, dała salwę ostrzegawczą a następnie salwę w tłum. Dopiero na widok zabitych i rannych tłum zaprzestał ataku i rozbiegł się.

W rocznicę stracenia Montwiłła-Mireckiego.

Zagłębie Naftowe składa hołd wdowie po bohaterze walk o niepodległość.

Borysław, 10 października.

W dniu dzisiejszym w 25-tą rocznice stracenia przez władze rosyjskie ś. p. Józefa Montwiłła-Mireckiego, znanego przywódcy byłej organizacji bojowej PPS zjawiły się u pani Mireckiej, wdowy po ś. p. Montwiłle-Mireckim, zamieszkałej w Borysławiu przy ul. Wojciechowskiego, delegacje licznych stowarzyszeń oraz przedstawiciele władz i złożyły hołd zasłudze bohatera narodowego. Delegacje wręczyły p. Mireckiej kwiaty o barwach narodowych.

Do manifestacji przyłączył się również p. Wicewojewoda lwowski, nadsyłając depeszę następującej treści:

„W 25 rocznice zgonu ś. p. Męża Pani, wielkiego i zasłużonego bojownika o niepodległość Ojczyzny, przesyłam wyrazy niezatartej pamięci."

Starosta drohobycki Chmielewski i prezydent m. Drohobycza Jarosz przesłali również depesze z wyrazami hołdu i czci dla bohatera walk o niepodległość.

Wywiad z p. Montwiłł-Mirecką

W związku z tą rocznicą korespondent PAT-a w Borysławiu zwrócił się do p. Mireckiej z prośbą o szczegóły aresztowania ś. p. Montwiłła-Mireckiego.

Dziś, w dniu 9 października b. r. — oświadczyła p. Mirecka — minęło 25 lat od chwili stracenia mojego ś.p. męża. Został on aresztowany 28 listopada 1907 r. o godz. 14.30 w Warszawie w domu przy ul. Sadowej. Równocześnie aresztowana zostałam i ja. Aresztowania dokonał Arystow, urzędnik policji, przy pomocy szeregu członków ochrany, żandarmerji i policji. Śledztwo trwało prawie rok. Wyrok został wykonany 9 października 1908 r. nad ranem. Na pół godziny przed egzekucją widziałam się ze ś. p. mężem moim po raz ostatni. W związku ze sprawą mego męża zostałam skazana na osiedlenie się na Syberji. Córka moja Bronisława, urodziła się w r. 1908 w więzieniu na Pawiaku.

Ś. p. Montwiłł-Mirecki w chwili aresztowania został odrazu rozpoznany jako Montwiłł. Rozpoznali go obecni przy aresztowaniu zdrajcy, których nazwisk dziś nie pamiętam. Obszerna monografja o ś. p. mężu moim ukaże się niebawem w „Niepodległości". Akt oskarżenia męża i mój posiadam dotychczas i będzie on opublikowany na łamach jednego z czasopism warszawskich. Po ogłoszeniu aktu oskarżenia zostaną ujawnione dalsze szczegóły naszego aresztowania i niecnej roli, którą odegrali znani prowokatorzy.

Po wyroku, skazującym go na śmierć, ś. p. mąż mój powiedział: „Powiedzcie towarzyszom moim, że gdybym żył po raz wtóry, nie cofnąłbym się przed niczem, co zrobiłem". Ostatnie słowa męża, wypowiedziane na szafocie, były: „Niech żyje Polska Niepodległa". Męża i mnie bronił adwokat Patek, obecnie ambasador Rzeczypospolitej w Waszyngtonie.

* * *

Ś. p. Józefa Montwiłł-Mireckiego wydał w ręce władz rosyjskich Mieczysław Harewicz, prowokator i agent ochrany. Harewicz w czasie wojny znikł z Warszawy i bawił prawdopodobnie w Rosji. W Polsce pojawił się po wybuchu rewolucji bolszewickiej. Ostatnio był on funkcjonarjuszem w jednym z urzędów warszawskich. Rozpoznany został przed kilku dniami przez jednego z działaczy, który padł niegdyś ofiarą jego działalności. Skonfrontowani z Harewiczem wybitni działacze niepodległościowi poznali go również. Harewicz został aresztowany.

Zespolenie Urzędów Ziemskich

z władzami administracji ogólnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 października. (Sz) Niebawem ogłoszone zostanie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o zespoleniu Urzędów Ziemskich z władzami administracji ogólnej i o organizacji Komisyj Ziemskich, którego projekt został już uchwalony przez Radę Ministrów.

Wszelkie wymienione w poszczególnych dotychczasowych ustawach uprawnienia i obowiązki Okręgowych Urzędów Ziemskich przejdą z dniem 1 stycznia roku przyszłego na wojewodów, uprawnienia zaś i obowiązki Powiatowych Urzędów Ziemskich na starostów.

Zarazem wprowadzona będzie nowa organizacja Głównej i Okręgowych Komisyj Ziemskich. Główna Komisja ustanowiona będzie przy Ministrze Rolnictwa, który z urzędu dzierżyć będzie jej prezesurę. Wojewódzkie Komisje Ziemskie powołane zostaną przy każdym wojewodzie, który przewodniczyć im będzie z urzędu. Komisje te przejmą uprawnienia i obowiązki dotychczasowych Okręgowych Komisyj Ziemskich.

Powiązanie agend administracji ogólnej z agendami administracji reform rolnych przyczyni się do szybszego toku załatwiania spraw, pozostających w związku z ustrojem rolnym; pozwoli też na osiągnięcie oszczędności budżetowych

Walne zebranie

Komitetu Funduszu Pracy we Lwowie.

W sobotę o godz. 11 rano odbyło się walne zebranie członków komitetu lokalnego Funduszu Pracy województwa lwowskiego. Zebraniu w sali sesyjnej Województwa przewodniczył wicewojewoda p. Sochański. W obradach wzięło udział 51 osób, powołanych przez p. Wojewodę lwowskiego, jako przedstawicieli administracji ogólnej, samorządu, sfer robotniczych, pracowników umysłowych, pracodawców, przedstawicieli instytucyj i organizacyj. Wśród obecnych m. in. byli: posłanka Jaworska, prezes sen. Szarski, dyr. Chomicki, posłowie Ostrowski i Wagner, burmistrz Drohobycza Jarosz, dyrektor Banku Polskiego Blaha, starostowie Klimow i Eckhardt, sen. Decykiewicz, dyr. Maliszewski, prezes Laskownicki, prez. Deszberg, prezydentowa Drojanowska, inż. Olszewski, prof. Niemczycki, prez. Papara i in.

Po zagajeniu zebrania przez wicewojewodę p. Sochańskiego, obszerne sprawozdanie z działalności Komitetu wojewódzkiego Funduszu Pracy za czas od 15 listopada 1932 do końca sierpnia 1933 złożył naczelnik Wydziału opieki społecznej dr. Szkodziński. Komitet dysponował gotówką i produktami na sumę półtora milj. zł. przy ilości przeszło 23 tys. rodzin bezrobotnych na terenie województwa lwowskiego. Akcja Komitetu była bardzo szeroka i obejmowała pomoc dla bezrobotnych w formie stworzenia im warunków pracy. Uruchomiono cały szereg robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych.

Po sprawozdaniu rozwinęła się dyskusja, w której zabierało głos szereg osób.

Zkolei uchwalono regulamin Komitetu. Prezesem Komitetu Funduszu Pracy Województwa lwowskiego jest wojewoda Belina-Prażmowski, członkami prezydjum: wicewojewoda Sochański, dowódca Korpusu gen. Popowicz i prezydent miasta Drojanowski.

Na zebraniu wybrani zostali przez aklamację następujący członkowie Komitetu wykonawczego: wicewoj. Sochański, nacz. Szkodziński, insp. pracy Zwoliński, przedstawiciel Unji pracowników umysłowych mgr. Sorg, dyr. Wandycz, inż. Magistratu Olszewski, przedstawiciel sfer pracowniczych Mozer, przedstawiciel samorządu starosta Eckhardt, dr. Michalewicz i prezydentowa Drojanowska.

Komisję rewizyjną tworzą pp.: dyr. Uhma, radca wojew. Bańkowski i prezes dr. Brzeski.

Wybrano członków trzech sekcyj, które opinjować będą zgłaszane projekty robót publicznych, mających się wykonać z Funduszu Pracy. Sekcja drogowa: inż. Tołłoczko i inż. Gordziałkowski, sekcja wodna: inż. Krasucki i inż. Barwiński, sekcja budowlana: inż. Welczer i inż. Olszewski. Na czele komisji opinjującej projekty stanął dyrektor robót publicznych inż. Maliszewski.

Na wniosek posła Wagnera wyłoniona będzie komisja społeczna.

Sen. Decykiewicz zwrócił uwagę na konieczność uwzględnienia bezrobotnych umysłowych w akcji Funduszu Pracy.

Wicewoj. Sochański, zamykając zebranie, oświadczył, że w najbliższym czasie rozpoczną się prace przy ustalaniu projektów robót na najbliższy okres.

Obrady trwały przeszło dwie godziny.

Pierwsze posiedzenie komisji Parku Narodowego Pienińskiego.

W tych dniach odbyły się w Krościenku nad Dunajcem, dwudniowe obrady Polskiej Komisji pogranicznego Parku Narodowego w Pieninach. Obradom przewodniczył b. Wiceminister Rolnictwa W. Leśniewski, uczestniczyli w nich członkowie komisji prof. dr. W. Szafer, dr. Goetel dr. J. Smoleński, ponadto przedstawiciele Zakładu Doświadczalnego Lasów Państwowych w Warszawie. Dyrekcji Lwowskiej Lasów Państwowych oraz Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Komisja opracowała szczegółowy program urządzenia Pienińskiego Parku Narodowego, prac naukowych i gospodarki turystycznej na jego obszarze oraz przygotowała materjał na wspólne posiedzenie polskiej i czechosłowackiej komisji pogranicznej Parków Narodowych w Pieninach, które odbędzie się w niedługim czasie.

Podczas obrad komisji i obeiścia terenu stwierdzono znakomity rozwój Parku Narodowego w Pieninach po stronie polskiej i wyrażono gorące uznanie kierownikowi Parku inż. Owczarzakowi za wykonane prace.

Co sądzą w Paryżu i Londynie

o nocie ks. Bismarcka.

Paryż, 9 października. (PAT) Pytanie, co faktycznie zawiera nota niemiecka, nie schodzi z łamów prasy francuskiej. Na Quai d'Orsay jak również w prezydjum rady ministrów zachowują w tej sprawie jak najściślejszą dyskrecję.

„Liberte" zapewnia, że odpowiedź niemiecka zawiera następujące 4 główne punkty: Niemcy zgodzą się w zasadzie na kontrolę zbrojeń, o ile podlegnie jej również Francja: Niemcy nie odrzucają projektu okresu próbnego, o ile nie będzie trwał ponad 2 lata i o ile poprzedzi go natychmiastowa redukcja zbrojeń Francji i Polski: Niemcy z zastrzeżeniami godzą się na przekształcenie Reichswehry na milicję o krótkoterminowej służbie wojskowej i rewindykują prawo uzbrojenia tej milicji w broń niezbędną (armaty, czołgi, łodzie podwodne, samoloty myśliwskie, do bombardowania i t. p., to znaczy w materjał, zakazany Niemcom przez traktat wersalski.

Londyn, 9 października. (PAT) Prasa angielska w alarmujący sposób komentuje sytuację, wytworzoną przez odmowę Niemiec w sprawie propozycyj rozbrojeniowych, stwierdzając, że powstał groźny kryzys, który uwidoczni się w całej pełni w przyszłym tygodniu w Genewie.

„Evening Standart" podaje dalsze szczegóły wizyty Bismarcka u min. Simona, stwierdzając, że wizyta ta trwała 25 minut oraz że brytyjski minister ograniczył się do roli słuchacza i powstrzymał się od wszelkich komentarzy.

Nowa kompromitacja sądownictwa niemieckiego.

Stanowcze zeznania Dymitrowa przed sądem lipskim.

Lipsk, 9 października (PAT) 12-ty dzień procesu, obfitował znowu w szereg dramatycznych momentów. Wśród dziennikarzy zagranicznych żywo komentowane jest wczorajsze wyrzucenie z sali rozpraw Dymitrowa. Przeciwko temu obecni na rozprawie adwokaci zagraniczni wnieśli do przewodniczącego trybunału Rzeszy energiczny protest. W charakterze przedstawiciela rządu holenderskiego od kilku dni przebywa na sali generalny konsul holenderski. Dziś obecny był na rozprawie generalny konsul Rzplitej, dr. Brzeziński z małżonką.

Rozprawa rozpoczęła się z 20-minutowem opóźnieniem. Lübbe wygląda bardzo źle, jest trupio blady, chodzi chwiejnym krokiem z pochyloną posępnie głową.

Na wstępie przewodniczący ogłasza, że następna rozprawa odbędzie się we wtorek w Berlinie w gmachu Reichstagu.

Zkolei zabrał głos Dymitrow, który usprawiedliwiając wczorajszy incydent, tłumaczy, że nie miał zamiaru obrażać sądownictwa niemieckiego, stwierdza jednak, że ani łaski, ani sympatji nie potrzebuje, gdyż jako ideowy komunista ze zbrodnią podpalenia Reichtagu nic wspólnego nie ma. Sędzia zaznajamia następnie Dymitrowa z przebiegiem wczorajszej rozprawy, począwszy od wyprowadzenia Dymitrowa z sali. W związku z poszczególnemi zarzutami oskarzycieli publicznych. Dymitrow żąda kategorycznie wszelkich rzeczowych dowodów o jego rzekomym stosunku z komunistami niemieckimi. Końcowy ustęp odpowiedzi Dymitrowa stanowi znowu nieprzyjemny policzek dla sądownictwa niemieckiego, któremu Dymitrow zarzuca, że w akcie oskarżenia i protokole śledztwa są zmyślone i rażące sprzeczności.

Tanew oświadcza uroczyście, że po raz pierwszy był w Berlinie dopiero 24 lutego b. r. skąd więc mógł być na zebraniu o 2 lata wcześniej.

Co do szyfrowanych numerów telefonów znalezionych w notesie Dymitrowa, oświadczył Dymitrow, że policja niemiecka musi się jeszcze uczyć rozwiązywania znaków szyfrowych. Jest rzeczą zrozumiałą, że zagraniczny działacz komunistyczny musi się posługiwać szyfrem, to samo zresztą czynią narodowi socjaliści w Czechosłowacji. Ten ustęp odpowiedzi Dymitrowa wywołuje wesołość.

Sędzia cytuje świadectwo niejakiego Hermera co do częstych schadzek oskarżonych w restauracji w Bayernhof. Dymitrow przyznaje się, lecz twierdzi, że nie odbywał tam żadnych konferencji. Lübbe zaprzecza z całą stanowczością, a Tanew twierdzi, że był tam tylko raz jeden w dniu swego aresztiwania 9 marca. Dymitrow przypomina, że przychodził tam podobny do Lübbego Rosner.

Wywiązuje się ostra wymiana zdań między nadprok. Wernerem a Dymitrowem. Dymitrow twierdzi raz jeszcze stanowczo, że z Monachjum wyjechał w dniu podpalenia Reichstagu o godz. 21. Kupił gazetę i przeczytawszy wiadomość o pożarze, odrazu pomyślał, że to jest dziełem prowokatorów lub faszystów niemieckich.

Po ucichnięciu wrzawy, jaka nastąpiła Dymitrow pyta, gdzie się podziała nagle pewna kobieta, która miała go widzieć w Berlinie w dniu 26 lutego w towarzystwie Lübbego. Zapewne usunięto tak kompromitujący dokument zawczasu — mówi Dymitrow. Sędzia przerywa nagle Dymitrowowi i zamyka rozprawę o godz. 14'15. Dymitrow żegna wychodzących sędziów ironicznemi słowami: „Na ten temat będziemy jeszcze mówili".

Następna rozprawa w Berlinie w gmachu Reichstagu we wtorek.

Uwięziona w lodach ekspedycja.

Moskwa, 9 października. (PAT) Ekspedycja polarna prof. Schmidta na łamacza lodów Czeliuskin donosi przez radio, że 22 września została uwięziona w lodach. Grozi jej przymusowe zimowanie. Czynione są rozpaczliwe wysiłki celem dotarcia do cieśniny Beringa.

Kategoryczny sprzeciw Niemiec

w sprawie pomocy Ligi Nar. dla uchodźców niemieckich.

Genewa, 9 października. (PAT) W 2 komisji Zgromadzenia Ligi delegacja niemiecka zgłosiła niespodzianie kategoryczne veto przeciwko wszelkiemu udziałowi Ligi Narodów w akcji na rzecz uchodźców niemieckich. Komisja przygotowała projekt rezolucji proponującej Radzie powołanie wysokiego komisarza, którego zadaniem byłoby negocjowanie i kierowanie współpracą międzynarodową w szczególności w kierunku zaofiarowania uchodźcom pracy. Mimo apolitycznego charakteru tej rezolucji delegat niemiecki oświadczył, że nie może jej przyjąć, nie mając nic przeciwko temu, by państwa zainteresowane, nie mieszając w to Ligi Narodów, porozumiały się między sobą w sprawie pomocy dla emigrantów niemieckich. Ponieważ rezolucja może być przyjęta tylko jednomyślnie, veto niemieckie uniemożliwiłoby powołanie przez Radę wysokiego komisarza dla spraw uchodźców z Niemiec. W tej sytuacji na wniosek delegata Szwajcarji odłożono debatę do wtorku. W tym czasie odbędą się rokowania z delegacją niemiecką, aby skłonić ją do nieprzeszkadzania kreowania urzędu wysokiego komisarza.

Morderstwo na Łyczakowie.

Wczoraj w nocy około godziny 22-ej w restauracji przy ul. Łyczakowskiej l. 185 Kazimierz Reliński, rzeźnik, zam. na Jałowcu, w czasie sprzeczki ugodził nożem w serce 45-letniego rzeźnika, Leopolda Staszkiewicza. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Zabójcę aresztowano.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Samochód wpadł w tłum

Londyn, 9 października. (PAT) Podczas zmiany warty przed pałacem Buckinghamskim, w którym mieszka król Jerzy, miał miejsce tragiczny wypadek. Przejeżdżający z wielką szybkością samochód nie zdążył w porę, skręcił w bok i hamując nagle, pośliznął się, wpadając w tłum, obserwujący zmianę warty. Powstał wielki popłoch i krzyk, orkiestra przestała grać. Wypadek pociągnął za sobą dwie ofiary śmiertelne i 7 osób rannych.

Mecz ligowy.

Kraków, 9 października. (PAT) W sobotę odbył się mecz o mistrzostwo Ligi między K. S. 22 Strzelec (Siedlce) a Garbarnią krakowską. Zdecydowanie zwycięzyli gospodarze 6:2 (2:1), mając przez cały czas silną przewagę.

Hiszpanja wciąż niezadowolona.

(Korespondencja własna z Madrytu.

Madryt jest jedna z najdziwniejszych stolic Europy — najdziwniejszą może, jeśli chodzi o położenie. Żadna stolica państwa europejskiego nie jest geograficznie tak upośledzona, jak stolica Hiszpanji. Jedynym może motywem decydującym o obiorze Madrytu jako stolicy było jego centralne położenie w środku półwyspu; ale tylko to, bo wszystkie inne czynniki przemawiały raczej przeciwko temu. Wzniesiony na 600 m. nad poziomem morza, zdala od jezior i lasów, otoczony zewsząd kamienistym pustym stepem, posiada Madryt najgorszy w Europie klimat: w lecie żar Sahary uniemożliwia życie za dnia, w zimie dotkliwe mrozy i wściekłe zawieruchy.

A jednak w ciągu ostatnich piętnastu lat Madryt zwiększył liczbę swoich mieszkańców o 400.000 głów. Jest to dzisiaj współczesne, eleganckie miasto, z pięknemi dzielnicami, z drapaczami chmur, z wspaniałym placem Puerta del Sol, z którego wybiega dziesięć wielkich arteryj ulicznych, tętniących życiem, jak Calle Mayer, Calle de Alcala. Kawiarnie pulsują tu życiem i gwarem w godzinach wieczornych, światła neonowe błyszcza na wszystkich dziesięciu rogach, niczem w Paryżu czy Londynie.

Pomimo wszystko, pomimo usunięcia monarchji i tylu zmian, jakie zaprowadzono, Hiszpania jest wciąż niezadowolona — radość i zadowolenie z wprowadzeniem republiki wystygła i wyparowała. Głównie podłożem tego niezadowolenia sa nietyle kwestie polityczne, ile sytuacja i sprawy gospodarcze. Niepoślednia role odgrywa tu pomarańcza. Pomarańcze hodowane w Południowej Hiszpanji, a zwłaszcza w Andaluzji i Estramadurze w olbrzymich ilościach, stanowią jeden z głównych artykułów eksportu zagranicznego republiki, tak samo, jak przedtem monarchji. Eksportowi pomarańcz zadała dotkliwy cios polityka celna większości państw europejskich, a w pierwszym rzędzie Anglji, która pod naciskiem Dominjów wprowadziła taryfę preferencyjna dla importu różnych produktów z krajów, stanowiących część składową Imperium brytyjskiego, a prohibicyjna dla produktów importowanych z państw obcych. Tak więc pomarańcze idą teraz do Anglji całemi okrętami z Australji południowej, która stała sie wielkim producentem tych owoców. W Hiszpanji lament: góry pomarańcz zalegają składy i magazyny w Barcelonie, Maladze, Walencji, gniją i psują się, a wysłać ich niema gdzie, bo wszystkie bramy są zamknięte.

To jedno, a drugą bolączką jest kwestja rolna w Andaluzji, gdzie przeprowadzona częściowo reforma rolna dała wprawdzie pewne obszary chłopom, okroiła wielkie latyfundja feudalne, lecz brak środków finansowych nie pozwala nowym właścicielom gruntów prowadzić należytej gospodarki i uprawiać ziemię jak należy, aby móc wyżywić siebie i rodzinę. Stąd ciągłe kwasy, niepokoje i rozruchy na południu. Stąd też w kraju przeważnie rolniczym refleksy tego niezadowolenia odbijają się we wszystkich innych środowiskach, znajduja swe echo w miastach, w osadach, wśród robotników, górników etc.

Piękna jest kraina Hiszpania, rajem ziemskim są jej różne zakątki, pełnym radości życia jej lud — ale kryzys ciąży nad wszystkiem i tutaj, gdyż macki jego sięgaja nawet z dalekiej północy i tutaj, do kraju słońca, kwiatów i owoców.

Mimo wszystko republika, jako forma rządów i ustrój tkwi silniej niżby się zdawało, a nadzieje monarchistów i opozycji sa słabo ugruntowane.

Madryt, w październiku.

E. R.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Kapitalizm, socjalizm, solidaryzm.

Pod tym tytułem wygłosił w Polskiem Tow. Politechnicznem na rozpoczęcie jesiennego sezonu odczytowego prof. dr. Leopold Caro odczyt, w którym omówił wyczerpująco wszystkie te trzy ustroje. Zaczął od wolnej konkurencji wykazując, że przy jej działaniu zwyciężają nie najlepsi ale najsprytniejsi. Dziś faktycznie nie ma wolnej konkurencji, rządzą bowiem we wszystkich decydujących dziedzinach kartele. Szczególnie niebezpieczne dla nas są kartele międzynarodowe, dążące do utrzymania zależności państw wschodnio-europejskich od państw z dawna przemysłowych. Żąda się równocześnie stałych cen środków żywności i stałych płac a wolnej gry na targu odnośnie do cen wyrobów fabrycznych i towarów, notowanych na giełdzie. Jest to niekonsekwencja. Wielki przemysł i wielkie banki żądaja i otrzymują od państwa różne gwarancje, subwencje i pożyczki i bez nich często nie mogłyby istnieć. I tu więc narusza się zasadę nie mięszania się państwa do spraw gospodarczych. Ekonomika społeczna w odróżnieniu od ekonomiki prywatnej nie jest nauką o bogactwie i sposobach jego wytwarzania, ale nauką o zaspakajaniu potrzeb społeczeństwa.

Wiara w cykliczność zjawisk gospodarczych jest błędną. W razie ustalenia potrzebnej ilości towarów i produkowania tylko takiej ilości, co stanowi racje bytu podstawowej idei karteli, możnaby w zupełności uniknąć przesileń. Wynalazki techniki i racjonalizacja produkcji są rzeczą wspaniałą, ale nie ma potrzeby żeby służyły tylko nielicznym jednostkom, które potrafiły nabyć na własność owe wynalazki i zastosować racjonalizację na swój użytek. Dlaczego plan gospodarczy miałby być uzasadniony w gospodarstwie prywatnem a niedopuszczalny przy oznaczeniu granic produkcji? Zyski konjunkturalne zdobywano zwłaszcza w latach powojennych w ogromnych sumach i z niesłychana krzywdą dla mas. Nie ma faktycznie nadmiaru ludności na kuli ziemskiej. Są jeszcze ogromne przestrzenie nieuprawione, w małej tylko ilości zastosowano ulepszenia techniczne, płodność zwierząt i roślin, służących jako pożywienie dla człowieka, jest o wiele większa niż ludzka.

Statystyka wykazuje, że wytwarza się więcej cukru, pszenicy, bawełny, kawy, herbaty, kauczuku, więcej wydobywa się węgla i miedzi aniżeli ludziom potrzeba, to też producenci zatapiają w morzu olbrzymie nadwyżki lub palą. Równocześnie ilość bezrobotnych doszła już do 30 miljonów ludzi a liczba głodnych jest conajmniej czterokrotna. Oczywiście jest to dowodem błędnego i niesprawiedliwego rozdziału dochodów. Nie wynika stąd, ażeby czynić odpowiedzialnym kapitał, bez kapitału bowiem wszelka produkcja byłaby niemożliwą. Nie jest też odpowiedzialną za ten rozpaczliwy stan rzeczy własność prywatna, będąca w istocie warunkiem wszelkiego postępu. Winnym jest tylko kapitalizm, to jest ustrój, w którym niewielka garstka wielkich bankierów i przemysłowców przywłaszczyła sobie korzyści materjalne wszelkich wynalazków i zdobyczy racjonalizacji, nagromadziła w ten sposób olbrzymie majątki i sięgnęła po władzę polityczną w państwach europejskich i amerykańskich.

Socjalizm nie może być lekarstwem na ten stan rzeczy. Socjalizm umiarkowany osiągnął wszystko, czego żądał i po wojnie ograniczył się przeważnie do obrony parlamentaryzmu. Przeciwko rekinom finansowym nie zwrócił się z dostateczna siła i to było istotnym powodem jego upadku i utraty popularności w Niemczech i we Włoszech. Jedynie konsekwentnym jest socjalizm bolszewików czyli komunizm. Założenia jednak jego, a w szczególności teorja materjalizmu dziejowego, teorja koncentracji kapitału i teorja nadwartości są błędne. Pozostał solidaryzm, który dąży do pokojowej zmiany stosunków przy utrzymaniu własności prywatnej. Opiera on ustrój gospodarczy na etyce, podkreśla obowiązki własności i zwraca się stanowczo przeciwko zyskom konjunkturalnym. Wkońcu referent przedstawił szczegółowo postulaty solidaryzmu.

W dyskusji wzięli udział pp. prof. Hauswald, inż. Ossowski, prezes Rybicki, dr. Aulich i inż. Ciechanowicz. Odpowiadał im w końcowem przemówieniu prelegent, poczem prezes inż. Rybicki gorąco podziękował Prelegentowi za jego wywody.

„Pion" kultury polskiej.

W swoim artykule o teatrze, zamieszczonym w pierwszym, inauguracyjnym numerze nowego pisma literacko-społecznego „Pion", Juljusz Kaden-Bandrowski wspomina o ludziach, którzy przyczynę rozburzenia wizji scenicznej, „odarcia jej z sensu i uroku" widzą w czasie „betonowym, stalowym, autostrady i radja". A co gorsza, ci ludzie pięknoburczej psychozie mechanizacji świata poddają się.

Zdaje się, że nietylko w sferze teatru ta psychoza czyni ideowe spustoszenie. Zdaje się że cała dziedzina twórczości artystycznej wierzy w niemożliwość istnienia obok betonowej czy stalowej potęgi rzeczywistego obrazu piękna. Piękna nawet literackiego. Bo czemże innem można wytłumaczyć że u nas w Polsce, przy znakomitych przeglądach i perjodykach „betonowych" i wogóle mechanicznych, brak było tak długo przeglądu polskiej myśli literackiej i społecznej, kroniki pisarskiej twórczości, kroniki nie martwej i samej przez się bezpłodnej, ale torującej rzeczami dokonanem szlaki dla dzieł mających być dokonanemi. Czemże wytłumaczyć, że wśród tych kilku tygodników, dwutygodników i miesięczników „literackich, nie było ani jednego któryby zasługiwał na nazwę „pionu" literacko-społecznego Polski?

Znaleźli się ludzie, którzy zdobyli się na wypowiedzenie walki tym nowoczesnym przesądom. Którzy w wieku XX., wieku kryzysu i moralnego przygnębienia, znaleźli czas dla swych myśli i uczuć, by go poświęcić dla pamięci o pięknie. Ludzie to nie nowi, nie dobijający się dopiero „nazwiska", kosztem paru zadrukowanych kart papieru. To ludzie znani Polsce, znani jej chwale literackiej i publicystycznej z swojej teraźniejszej i przeszłej pracy. Zgrupowali się w nowym tygodniku „Pion", który przed paroma dniami ukazał swój pierwszy numer.

Zanim jeszcze „Pion" ukazał się, jego redaktor naczelny, p. Tadeusz Święcicki, szef Biura Prasowego Prezydjum Rady Ministrów, udzielił przedstawicielowi „Iskry" wywiadu informującego o zamierzeniach ideowotwórczych reprezentowanej przez siebie grupy. W wywiadzie tym redaktor Święcicki podzielił się z interwiewującym go dziennikarzem zasadniczemi projektami wydawnictwa na najbliższa mete. Powiedział mu o przeznaczeniu „Pionu" w pierwszym rzędzie dla pracującej inteligencji i o zrozumianej konieczności przystosowania się do tego. Powiedział mu także o programie artykułowym na czas najbliższy. Wymienił dużo nazwisk świetnych i dających rękojmie wartości pisma.

Ten wywiad, to wylegitymowanie się zgóry, wydaje sie nawet niepotrzebne po zapoznaniu się z pierwszym numerem „Pionu". Wystarczy przeczytać wstępny artykuł Adama Skwarczyńskiego „Odbudowanie Państwa a literatura", by zrozumieć, że ludzie piszący w „Pionie" nie myślą o niczem innem, jak tylko aby twórczość literacką współczesnej Polski nastawić na zwrotnice jej najistotniejszych zdarzeń, a przedewszystkiem na największe zdarzenie nieprzemijające: Niepodległej Państwowości. W słowach Skwarczyńskiego znajduje swój wyraz odlot od marazmu, każącego wierzyć, że z chwila kiedy „stawaliśmy u progu niepodległości" literatura nasza stawała nad brzegiem kryzysu. W słowach tych jest wołanie o „zauważenie" w literaturze polskiej odrodzenia wolności narodowej i odbudowy Państwa.

„Pion" jednak boi się, słusznie zupełnie, by nie popaść z drugiej strony w przesadę. By nie pogrzebano w niepamięci, a kto wie nawet czy i w pogardzie tego, co stworzone zostało w latach przeszłych, w latach niewoli. By nie paminięto, by nikt, kto w Nowej Polsce tworzy, nie przeszedł do porządku dziennego, nad tem, czego nauczyła się Polska w rozbiorach. O tem mówi właśnie w swym artykule „Spójrzmy niewoli w twarz" Wilam Horzyca. O niebezpieczeństwie zbyt nieograniczonej dumy i pewności siebie człowieka jakoby „wolnego". O złudności przekonania, że wszystko należy i zależy od tego co istnieje i zrodziło się teraz.

Do artykułów poruszających tematy ogólno-ideowe należy w pierwszym numerze „Pionu" również polemika J. E. Skiwskiego z J. N. Millerem, na marginesie książki tego ostatniego p. t. „Na gruzach Grenady". Zawiera w tej polemice autor swoje przekonania etyczno-społeczne, którym już nie raz dawał wyraz.

Wiele miejsca poświęcił pierwszy numer „Pionu" teatrowi. Artykuły Kadena-Bandrowskiego, Zawistowskiego, Przybyszewskiej sa związane z inauguracją pierwszej sceny „Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej". W tych wszystkich artykułach przebija gorące ukochanie zamierzonych przez ludzi Nowego Teatru idei,

Wiadomości bieżące

10 października 1933

Wtorek
Fraciszka
Jutro: Placydy
Wschód słońca 5·51
Zachód słońca 16·54

TEATR WIELKI

Wtorek 10 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17".
Środa 11 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17".
Czwartek 12 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17".
Piątek 13 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17".

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek 10 bm. godz. 7.30 „Gotówka".
Środa 11 bm. godz. 7.30 „Gotówka".
Czwartek 12 bm. godz. 7.30 „Gotówka".
Piątek 13 bm. godz. 7.30 „Gotówka".

TEATR COLOSSEUM.

Film: „Noce portowe". Rewja: „Zobacz choć raz".

KINOTEATRY.

„ADRIA: „Precz z miłością".
APOLLO: Vlasta Burian jako „Wesoły karawaniarz".
ATLANTIC: „Narzeczona z Wiednia".
CASINO: „Uśmiech szczęścia"
CHIMERA: „Dzika dziewczyna".
GRAŻYNA: „Licytacja miłości" oraz rewja „Dzieje grzechu mężczyzny".
KOPERNIK: „Pieśń nad pieśniami".
MARYSIEŃKA: „Pieśń nad pieśniami".
MIRAŻ: „Vlasta Burian jako listonosz Vrabec".
MUZA: „Mata Hari"
PALACE: „Burjan-Dymsza" 12 krzeseł".
PAN: „Próba miłości" oraz Rewja.
PASAŻ: Keu Maynard jako „Król areny".
RAJ: „Dzieje grzechu".
STYLOWY: „10-ty kochanek" z Anną Ondrą oraz rewja „Wesoły Momus".
ŚWIT: „Pod fałszywą flagą" i „100 m. miłości".
UCIECHA: „Liljanka chce się rozwieść" oraz rewja.

—o—

— **Teatr Wielki.** Dzisiaj we wtorek, oraz w dni następne „III piętro, pokój Nr. 17", sztuka L. Zilahiego, stanowiąca największą sensację repertuaru zagranicznego. W szeregu barwnych i żywych scen przewija się przed widzem niezmiernie aktualny problem wychowania dzisiejszej młodzieży i jej stosunku do życia, ujęty w świetnie skomponowaną całość wywiera niezatarte wrażenie.

— **Teatr Rozmaitości.** „Gotówka", przepyszna, pełna lekkiego humoru komedja

jego artystycznej i społecznej użyteczności.

Profesor Bystroń dał w doskonale skondensowanem studjum, analizę kultury ludowej, warunków jej powstania i warunków jej obecnego rozwoju. Dział prozy literackiej reprezentuje Morcinek fragmentem swej powieści o zbójniku śląskim Ondraszku. Dział poezji — Kazimierz Wierzyński, a z młodego pokolenia — Czechowicz. Do pełniają numeru uwagi Kudlińskiego „O hygienę w krytyce", poruszające bolączki obecnego stanu polskiej krytyki literackiej.

Doskonale również jest postawiona strona kronikarska numeru. W introdukcji do Kroniki Tygodniowej zapowiada również Skiwski dział, który będzie w przyszłości przez niego prowadzony.

Pierwszy numer „Pionu" jest zapewnię progiem, za którym zaczyną się nowa epoka w literaturze Polski powojennej. Że epoka ta będzie pełnowartościowa treścią swoich wytycznych i dzieł, świadczą o tem słowa tych, którzy ją w tem pięknem piśmie literackiem budują.

Maciej Freudman.

Tydzień Harcerski.

Odezwa Komitetu Sztandarowego.

W dniu 15 b. m. rozpoczyna się Tydzień harcerski. Komitet sztandarowy Tygodnia rozesłał gwoździe i odezwy do najszerszych kół. Czytamy tam:

„Harcerstwo Polskie ma być, według słów pierwszego harcerza ś. p. Andrzeja Małkowskiego, królewską drogą do odrodzenia naszego Narodu. Tylko system wychowania harcerskiego — uznany przez świat cywilizowany za największy wynalazek XX wieku w dziedzinie wychowania — może odrodzić naród w szybkiem tempie, może dać zastępy obywateli-żołnierzy, wyposażonych w silne charaktery, przejętych wyższemi ideałami, ludzi o silnych i trwałych zasadach, zdolnych do najwyższych poświęceń i gotowych zawsze w szarym, codziennym trudzie podporządkować interes własny — interesowi ogółu.

Zadanie to może harcerstwo spełnić, jeżeli będzie oparte o społeczeństwo rozumiejące jego cele i gotowe do poparcia go swoim autorytetem moralnym i do niesienia mu pomocy materjalnej.

Harcerstwo zasłużyło sobie na życzliwość i opiekę społeczeństwa, gdyż zapisało się chlubnie na kartach walk o niepodległość w wojnie światowej i w obronie całości granic Rzeczypospolitej. Możemy być dumni z naszego harcerstwa, a duma ta niech będzie bodźcem do spełnienia obowiązku względem niego. Podajmy mu serdeczną dłoń i dajmy mu siłę potrzebną do spełnienia szczytnych zadań.

Żywimy gorącą nadzieję, że apel nasz znajdzie oddźwięk w najszerszych warstwach społeczeństwa, które potrafi docenić wielkie zadania harcerstwa wychowania dla Państwa nowego pokolenia, lepszego, bardziej przystosowanego do potrzeb jego odrodzonego życia i przygotowanego do wielkiego współzawodnictwa, jakie nas czeka.

Pragniemy, ażeby łączność społeczeństwa z ruchem harcerskim znala zła swój wyraz w akcie wręczenia Chorągwi Lwowskiej Związku Harcerstwa Polskiego, w czasie Tygodnia harcerskiego, w dniu 15 października b. r., Sztandaru. Sztandar ten będzie symbolem protektoratu społeczeństwa Małopolski wschodniej nad harcerstwem województw południowo-wschodnich i symbolem jego wielkich ideałów w służbie Bogu i Państwu".

Następują podpisy najwybitniejszych osobistości Wschodniej Małopolski.

Otrzymane gwoździe do sztandaru należy odesłać do komitetu, Lwów, ul. św. Jacka 1.

Wielki Zjazd działaczy T. S. L.

w Tarnopolu.

Agencja Wschód donosi z Tarnopola: Miasto przygotowuje się na przyjęcie licznych uczestników zjazdu T. S. L., którzy przybywają do Tarnopola na 14 i 15 października. W walnym zjeździe T. S. L. biorą udział członkowie Zarządu głównego, członkowie Rady nadzorczej, przewodniczący, sekretarze i skarbnicy związków okręgowych lub ich zastępcy, przewodniczący, sekretarze i skarbnicy Kół, delegaci Kół. Na 50 członków Koła przypada jeden delegat.

Uczestnicy zjazdu będą korzystać z bardzo znacznej zniżki kolejowej. Zniżka kolejowa ważna jest tylko na podstawie imiennych kart uczestnictwa, wystawionych przez Zarząd główny.

Walny zjazd T. S. L. w Tarnopolu rozpocznie się w sobotę 14 października o godz. 4-tej po południu od wygłoszenia czołowego referatu dr. Ulmy o działalności T. S. L. w r. 1932. W dniu tym wygłoszone też będą inne referaty w gmachu T. S. L. w Tarnopolu. W drugim dniu obrad w niedzielę odbędzie się o godz. 9-tej rano uroczyste nabożeństwo, poczem nastąpi w sali Sokoła otwarcie i plenarne posiedzenie zjazdu w obecności p. Wojewody i przedstawicieli władz. Zjazd ma do załatwienia cały szereg spraw z dziedziny finansowej i organizacyjnej. Na terenie Województwa Tarnopolskiego T. S. L. posiada 97 Kół zjednoczonych w 17 Związkach powiatowych. Kilkanaście Kół znajduje się w stanie organizacji.

Ebermayera i Cammerlohra, grana obecnie codziennie, budzi powszechne zainteresowanie zarówno swą interesującą jak i aktualną treścią, odzwierciadlającą jak i akwalkę z kryzysem.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

—o—

— **Zebranie Oddziału Pol. Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem** z odczytem dr. L. Charewiczowej: „Królowa Marja Kazimiera Sobieska" odbędzie się w środę dnia 11 bm. o godz. 18-ej w auli Gimnazjum J. Słowackiego, ul. Chorążczyzny 7 II p. W sprawach stypendjów zagranicznych Międzynarodowej Federacji udzie la Zarząd informacyj w środę dnia 11 bm. w godz. 17.30 do 18-ej i w sobotę dnia 14 bm. w godz. 17—18-ej.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne** zawiadamia swych członków, że we środę d. 11 października 1933 r. odbędzie się w sali Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) odczyt p. dr. inż. Witolda Aulicha p. t.: „Współczesny rozwój teorji mechanizmów". Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Pożyczka Narodowa.

Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości wszystkich szkół, klas szkolnych, zespołów robotniczych i włościan, którzy wspólnemi siłami zbiorowo subskrybowali pojedyncze obligacje Pożyczki Narodowej i otrzymali w związku z tem tylko jeden znaczek Pożyczki Narodowej — że mogą zgłaszać się w miejscowych Urzędach Skarbowych z kwitem dokonanej subskrypcji oraz wykazem osób, uczestniczących w subskrypcji, celem dodatkowego otrzymania znaczków dla wszystkich biorących udział w subskrypcji.

Urzędy Skarbowe otrzymują jednocześnie polecenie uwzględnienia wszystkich zgłoszeń w miare posiadania zapasu znaczków, a w razie braku zwracania się do Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej o uzupełnienie tego zapasu.

Niezależnie od znaczka wszystkie szkoły, klasy szkolne, mogą w Komitetach Obywatelskich otrzymać dyplomy.

Poświęcenie Domu ludowego w Glinnej pod Lwowem.

W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Ludowego w Glinnej pod Lwowem. Na uroczystość przybyli: Dowódca Korpusu gen. Popowicz, starosta Eckhardt w zastępstwie p. Wojewody lwowskiego, szef sztabu D. O. K. ppułk. Lepiarz, dowódca 26 p. p. pułk. Dziułyński, prezes Powiatowego Zw. Strzeleckiego dr. Csala, komendanci Zw. Strzeleckiego Czapliński i Dawiskiba, pos. Stroynowski, ks. kanonik Trzebicki, ks. kanonik Kozłowski, starosta Łoś, nadkomisarz Frankiewicz, pułkownikowa Kuczyńska, przedstawiciele organizacyj społecznych pp. Mars i Madeyski i w. in.

Po poświęceniu Domu Ludowego przemawiali: gen. Popowicz, podkreślając wysiłki nad tworzeniem Domów Ludowych, ks. kanonik Trzebicki i prezes miejscowego Kółka Rolniczego naczelnik stacji p. Wiacek. Nastąpiły popisy młodzieży.

Dom Ludowy w Glinnej został wybudowany wspólnymi wysiłkami miejscowej ludności i wszystkich miejscowych organizacyj jak Kółka Rolniczego, Oddziału Związku Strzeleckiego, T. S. L. itd. Należy podkreślić, że nowy Dom Ludowy w Glinnej jest 36-tą tego rodzaju organizacja i placówka w powiecie lwowskim.

Niedziela w więzieniu karnem we Lwowie.

Patronat opieki nad więźniami urządza od czasu do czasu poranki dla więźniów, aby mimo braku kontaktu ze światem nie utracili poczucia obywateli kraju i wiedzieli o tem co się dzieje na świecie. Jak donosi Agencja Wschód, onegdaj w więzieniu karnem we Lwowie po nabożeństwie, zebrali się więźniowie w świetlicy pod przewodnictwem naczelnika więzienia p. Łaczyńskiego. Do więzienia przybyli: prezes Patronatu p. Starkiewicz, sędzia Jarzyna, ksiądz Komandor, przedstawiciele Patronatu z p. Chojnacką i dr. Baranem. Więźniowie zapoznali się ze znaczeniem historycznem ostatnich uroczystości w Polsce, a w szczególności ze znaczeniem obchodu Roku Sobieskiego, święta Strzeleckiego we Lwowie i święta Kawalerji w Krakowie. Przemawiali do więźniów: prezes Patronatu p. Starkiewicz, naczelnik Łaczyński i in. Więzień Petryna wygłosił wiersz Słońskiego p. t. „6-ty sierpnia". Po audycji radjowej wyświetlono dla więźniów film „Obrońcy Lwowa". Chór więźniów dopełnił całości wczorajszego Poranku więziennego.

Sprawa uzbrojenia Policji Państwowej.

Polska Ag. Public. donosi: W związku z przydziałem pochewek do pałeczek gumowych dla funkcjonarjuszy Policji Państwowej, komendant główny P. P. zarządził, aby policjanci pełniący służbę z krótką bronią palną, nosili zamiast bagnetów pałeczki z pochewkami. Bagnety powinni nosić policjanci poza służbą, oraz w wypadkach służby z długą bronią palną.

—o—

Postępowanie w trybie doraźnym.

Agencja Wschód dowiaduje się, że postępowanie w trybie doraźnym przeciw zamachowcowi z ul. Karmelickiej trwa w dalszym ciągu. Zamachowiec członek O. U. N. Seweryn Meda oskarżony jest o usiłowane zabójstwo. Rozprawę przed sądem doraźnym należy spodziewać się z końcem bieżącego tygodnia.

Zranił szwagra nożem w obronie swej siostry.

Bezrobotny ślusarz Eugenjusz Dobrowolny wczoraj przedpołudniem w obronie swej siostry ranił nożem jej męża Stanisława Osiafińskiego, szofera, zam. w Zniesieniu przy ul. Długiej l. 53. Osafińskiego z ranami w boku i na głowie przewieziono do szpitala.

—o—

Nocna bójka na Wałach Hetmańskich.

Wczoraj nad ranem Roman Siwak, handlarz, i Władysław Nowakowski, agent handlowy, przechodząc Wałami Hetmańskiemi pobili do krwi laskami swego towarzysza nocnej wędrówki po mieście stolarza Władysława Łopuszańskiego. Siwaka i Nowakowskiego przymknięto w areszcie. Łopuszańskiego opatrzył lekarz Pogotowia.

—o—

Dwa postrzelenia.

Nocy ubiegłej przywieziono do szpitala powszechnego Wawrzyńca Furmankiewicza, zam. przy ul. Głowińskiego 10, który postrzelił się z rewolweru w klatkę piersiową.

Wczoraj rano 28-letni Dominik Henau, woźny jednego z lwowskich banków, postrzelił się w pierś z rewolweru służbowego, który wypalił, gdy Henau chował go do szafy. Henau znajduje się w szpitalu.

Z SALI SĄDOWEJ.

Aż na dno...

Seweryn Kurkiewicz, starszy oficjał sądowy w Sądzie grodzkim zamiejskim we Lwowie, człowiek żonaty i dzieciaty, przez lat kilkanaście spełniał uczciwie swe obowiązki. Aż dopiero w latach ostatnich z niewiadomej przyczyny zaczął się zapijać i doprowadził tem siebie i rodzinę swą do upadku. Gdy bowiem dochody jego nie wystarczały na hulanki, sięgnął po depozyty sądowe, narażając Skarb Państwa na stratę około 29 tysięcy złotych.

W dniu wczorajszym stanął przed Trybunałem Sądu karnego. Wraz z nim zasiadł na ławie oskarżonych Rudolf Baczyński, naczelny sekretarz sądowy który nie wiedząc, jak zeznał, skąd pochodzą grube pieniądze, któremi dysponował Kurkiewicz, pożyczył od niego 1600 złotych, a dalej kupiec Karol Bick, i kelner Grzegorz Czarnituch, którzy również korzystali z usług pieniężnych Kurkiewicza.

Rozprawę, która potrwa dwa dni, prowadzi s. o. dr. Szulisławski, oskarża prok. Epler, bronią b. prok. Gürtler, b. sędzia Łyczkowski, dr. Tendler i dr. Sz. Weiss.

—o—

Inauguracja roku akademickiego na Politechnice lwowskiej.

Politechnika lwowska rozpoczęła wczoraj nowy rok akademicki tradycyjną uroczystością inauguracyjną, na którą złożyły się solenne nabożeństwo celebrowane w kościele św. Marji Magdaleny przez ks. arcyb. dr. Twardowskiego, oraz zebranie w auli Politechniki przy udziale licznych przedstawicieli władz, świata naukowego i rzeszy młodzieży technickiej.

Przybyli: ks. arcyb. dr. Twardowski, wicewojewoda Sochański, dow. O. K. gen. Popowicz, prez. miasta Drojanowski, w zast. prez. Sądu apel. s. a. Eminowicz, kurator o. s. Gadomski, prez. prok. Hamerski, nacz. wydziału bezp. wojew. Starzyński, wiceprez. m. dr. Stroński, starosta grodzki Klimow, star. powiat. Eckhardt, wiceprez dyr. kol. dr. Świgost, dyr. rob. publ. Malewski, wiceprez. sądu okr. Antoniewicz, rektor Akad. weter. Janowski, wiceprez. Izby Przem.-Handl. Ulam i w. in.

Uroczystość zagaił nowy rektor prof. Nadolski, witając gości i dziękując im za uświetnienie uroczystości, poczem przedstawił dzisiejsze warunki pracy uczelni i widoki na przyszłość. Wyraził mowca nadzieję, że nauka polska po wprowadzeniu nowej ustawy akademickiej nadal rozwijać się będzie pomyślnie i że Politechnika lwowska będzie, jak dotychczas, wydawać dzielnych inżynierów ku pożytkowi Państwa i jego obywateli. Władze uczelni wytężą w tym kierunku wszystkie swe siły. Wspominając o ciężkich trudnościach, w jakich znalazło się Państwo nasze w czasie kryzysu gospodarczego, który objął cały świat, podkreślił rektor budującą ofiarność społeczeństwa, wyrażającą się w efekcie Pożyczki Narodowej.

Dzisiejsza sytuacja skarbu Państwa odbiła się na Politechnice lwowskiej, redukcją szeregu katedr. Tu podniósł mówca znaczenie wydziału rolniczo-lasowego Politechniki lwowskiej, który ma za sobą tradycje 60-letniej pracy Akademji lasowej i ze względu na geograficzne położenie Lwowa będącego centrem leśnictwa ziem południowowschodnich, powinien być utrzymany. Wyraził rektor nadzieję, że postulat ten znajdzie życzliwe zrozumienie u władz rządowych. Wkońcu zwrócił się mówca do młodzieży z wezwaniem do gorliwej pracy, która w czasach obecnych powinna być zdwojona — poczem ogłosił rok akademicki 1933/34 za otwarty. Mowę rektora Nadolskiego przyjęto żywemi oklaskami.

Następnie prorektor prof. dr. Zipser przedstawił działalność Politechniki w roku ubiegłym. Największą przeszkodą w pracy uczelni jest brak pomieszczenia. Rozbudowa gmachów z powodu kryzysu niewiele postąpiła naprzód. Liczba studentów zapisanych na półrocze zimowe, wynosiła 3112, na letnie 3033. Najsilniejsza frekwencja była na wydziale mechanicznym, najsłabszą na architektonicznym. Liczba kobiet wynosiła 5.2 proc. Z końcem roku wydano 5 stopni doktorów i 262 dyplomów inżynierskich. Grono profesorskie ogłosiło drukiem 168 prac. Omawiając zmiany w senacie uczelni, oddał mówca hołd pamięci zmarłych profesorów.

Na zakończenie uroczystości wygłosił prof. Łukasiewicz odczyt o znaczeniu konstrukcji w nauczaniu, oraz w życiu technicznem i gospodarczem.

Nowa ekspedycja Sven Hedina do Azji.

Słynny podróżnik szwedzki, dr. Sven Hedin, przygotowuje obecnie wraz z towarzyszami wyprawę do wnętrza Azji, celem odnalezienia słynnej „drogi jedwabnej", którą zdążały karawany. Dr. Hedin, który w ciągu kilku lat kierował niebezpiecznemi ekspedycjami do Azji, podejmuje nową wyprawę z polecenia rządu chińskiego w celu wyznaczenia starej drogi handlowej poprzez Zachodni Turkiestan. Na dawnym szlaku ma być w przyszłości wybudowana szosa automobilowa.

Dokładny plan ekspedycji opracowany został w Sztockholmie, składać się ona będzie z pięciu samochodów, które wyruszą z Krei-hwa-cheng, blisko Mongolji. Uczeni przewidują, iż nowa wyprawa będzie wymagała wielkiego wysiłku, ale da też dużo zdobyczy i doświadczeń naukowych. Doidzie ona aż do górzystych obszarów Mongolji, w czasie największych mrozów, kiedy temperatura spada czasami do 40 stopni niżej zera; okolice te są szczególnie trudne do przebycia. W okolicach pustynnych ekspedycja posługiwać się będzie wielbłądami, które dźwigać będą ładunek lodu, celem zasilenia zapasu słodkiej wody.

Przypuszczają, iż przyszła droga automobilowa stanie się ważną linją komunikacyjną z zachodnim Turkiestanem, który jest jedną z najbogatszych prowincyj Chin. Ekspedycja dr. Hedina zamierza osiągnąć, dzięki posługiwaniu się samochodami, znaczną szybkość i będzie mogła przebyć w 15 dni przestrzeń, którą karawany wielbłądów przebywały dawniej w 120 dni.

Odkrycia archeologiczne na Pomorzu.

W czasie wycieczki archeologicznej, urządzonej z ramienia Instytutu Bałtyckiego pod kierunkiem profesora Uniwersytetu poznańskiego, dra J. Kostrzewskiego, odkryto w miejscowości Zalno, w powiecie tucholskim na terenie lasów państwowych osadę z młodszej epoki kamiennej (około 5000 lat przed Chrystusem, należącą do ludności pochodzenia północnego z Jutlandji i wysp duńskich. Na gruntach tej że wsi odkryto 2 osady wczesnohistoryczne (IX.—X. w. po Chr.), należące do ludności słowiańskiej, do przoków Pomorzan, którzy w owym czasie zamieszkiwali zwartą masą połacie ziem między dolną Odrą a Wisłą. Również rozkopano grób skrzynkowy z wczesnej epoki żelaznej. (800—500 przed Chr.), zbudowany w kształcie skrzyni z bloków granitowych. Wewnątrz grobu znajdowała się popielnica przykryta pokrywą, zawierająca przepalone kości nieboszczyka.

Kulturę grobów skrzynkowych, nazwaną tak według ogólnie zachowanego zwyczaju budowania grobów w kształcie skrzyni kamiennej przypisuje nauka polska przodkom ludów bałtyckich (Prusakom, Litwinom i Łotyszom).

Z toru M. T. Z.

Zapisy na dzień 10 października 1933 (wtorek).

Gonitwa I. (przeszkody) dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3200 m. zł. 500. Fiołek chł. Głowacki. Imp II. chł. Sikorski.

Gonitwa II. (płoty) dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2800 m. zł. 500. Fijołek chł. Głowacki. Ix Długonogi chł. Polit. Chluba. Połnoodie j. Eljasz II.

Gonitwa III. dla 4 l. i st. og. i kl. arab. Dyst. ok. 2000 m. zł. 1000. Wicher j. Szyszko. El Hasa chł. Tokarczyk. Gazal El Kemir ż. Mugaj. Kodyma N. N.

Gonitwa IV. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 1800 m. zł. 500. Ibarwila N. N., Awangarda N. N. Lampart j. Eljasz II., Dziarska N. N., Akwatinta j. Szyszko

Gonitwa V. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 1800 m. zł. 500. Traviata ż. Olejnik. Śmiga j. Czyż. Ix Długonogi, Kormoran N. N., Jora N. N., Lu Friborn N. N., Lilith j. Eljasz II., Karabela II. N. N.

Gonitwa VI. dla 2 l. og. i kl. półkrwi. Dyst. ok. 1000 m. zł. 600. Bitna N. N., Strypa N. N., Toffi j. Rusin, Harcerka ż. Olejnik.

Nasze typy:

Gon. I. Fiołek. II. Ix Długonogi. III. El-Hassa, Kodyma. IV. Akwatinta. Awangarda. V. Lu Friborn, Jora, Karabela II. VI. Strypa i Toffi.

Kronika sportowa.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO CZECHOSŁOWACJI NA OLIMPJADZIE WOJSKOWEJ.

Bukareszt. W ub. czwartek rozegrany został w Bukareszcie w ramach t. zw. wojskowej Olimpjady piłkarskiej mecz pomiędzy Rumunją a Czechosłowacją. Zwyciężyła drużyna czeska w stosunku 4:2 (1:1).

W pierwszej połowie, gra toczyła się w szybkiem tempie bez zbytniej przewagi żadnej ze stron. Czesi wykazali jedynie lepsze zgranie. Pierwsza bramka padła dopiero w 25-ej minucie dla Czechosłowaków. Bramkarz rumuński ze względu na słońce nie zauważył piłki. W 7 minut później rewanżują się Rumunji pięknym strzałem lewoskrzydłowego.

Po przerwie rumuńska drużyna grała o wiele gorzej. Czesi przejmują wówczas inicjatywę i zdobywają dalsze trzy bramki, podczas gdy Rumunom udało się zdobyć zaledwie jeden punkt.

Sędziował Rumun Radulescu. Widzów przeszło 5.000.

CIENIEWSKI BIJE REKORD POLSKI HADRYSIA.

Na środowych zawodach kolarskich na Dynasach, znany zawodnik WTC. zaatakował godzinny rekord kolarski, ustalony przez Hadrysia. Próba zakończyła się pomyślnie. Cieniewski w ciągu godziny przejechał 39 km. 40 metrów, bijąc rekord Hadrysia o 21 metrów.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach. Jęczmień przemiałowy nieco potaniał, groch zielony i len nieco podrożały. We wszystkich innych artykułach utrzymują się ceny na dotychczasowym poziomie.

Tendencja naogół utrzymana, usposobie. nie ożywione.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Sytuacja niezmieniona.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 5.83 do zł. 5.88.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 9 października. (Sz)

Dewizy (tranzakcje):

Berlin 212.50, Belgja 124.30 Londyn 27.62, Paryż 34.92, Szwajcarja 172.86.

Na giełdzie zanotowano dziś zwyżkę dolara. Za dolara płacono dziś 5.91. Bank Polski płacił 5.79 Dolar złoty 8.99, rubel złoty 4.69.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 38.75, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 52.88, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 103, 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 48.90, 5 proc. pożyczka konwersyjna 51, 6 proc. pożyczka dolarowa 52.50, Bank Polski 81.50.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Znaczenie nowego traktatu handl. polsko-austrackiego dla polskiego rolnictwa.

W związku z pomyślnem zakończeniem rokowań handlowych polsko-austrjackich, współpracownik redakcji Polskiej Agencji Telegraficznej zwrócił się do p. dr. Adama Rosego, dyrektora departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa z prośba o wyjaśnienie, jakie znaczenie posiada nowy traktat handlowy polsko- austrjacki dla polskiego rolnictwa. P. dyrektor Rose udzielił następującej odpowiedzi:

„Traktat handlowy, parafowany kilka dni temu w Wiedniu, zasługuje niewątpliwie na szczególną uwagę z punktu widzenia interesów eksportowych rolnictwa. Choć pojemność austrjackiego rynku zmalała bardzo silnie w ostatnich latach skutkiem zjawisk kryzysowych, stanowi Austria wciąż jeszcze rynek odbiorczy dla licznych artykułów rolniczych.

Według obowiązującego porozumienia mogliśmy umieścić dotychczas na rynku wiedeńskim 2130 sztuk nierogacizny mięsnej i 100 sztuk świń tłuszczowych tygodniowo, a w razie zapotrzebowania wywoziliśmy ewentualne nadwyżki na zasadzie specjalnych tranzakcji kompenzacyjnych. Cały ten wywóz stał się w ostatnich czasach wręcz nierentowny, skutkiem niezmiernie wygórowanych kosztów, wywołanych różnemi utrudnieniami przywozowemi. Zadaniem polskiej delegacji było w tych warunkach z jednej strony kontyngent przywozowy powiększyć, a z drugiej zmniejszyć koszty wywozu, zwalniając go w szczególności od obowiązku kompensacji, której ciężar odbijać się musiał na cenie wywożonego towaru. Według świeżo parafowanej umowy wynosić będzie stały kontyngent wywozowy 3100 świń mięsnych i 600 świń tłuszczowych tygodniowo, z tem, że w razie zwiększenia zapotrzebowania 80% dodatkowo potrzebnej ilości trzody mięsnej przyznawane będzie Polsce bez żądania, jakiejkolwiek kompensaty. Ze względu na silną nadprodukcję nierogacizny, która zaznacza się w chwili obecnej w Austrji wskutek długotrwałej dysproporcji między cenami pasz a ceną żywca, zgodziliśmy się jednak na to, że w ciągu sześciomiesięcznego okresu przejściowego, udział nasz będzie mógł być zmniejszony na rzecz krajowej produkcji austrjackiej, nie więcej jednak niż o 970 sztuk mięsnych i 300 świń tłuszczowych tygodniowo. W zakresie cła na nierogaciznę uzyskaliśmy wykreślenie wszelkich dyskryminacyjnych przepisów, które obciążały wywóz trzody polskiej w stosunku do trzody rasy „mangalica" oraz zmniejszenie cła o 5 złotych koron na 100 kg., co przyczyni się do tego, że wywóz ten stanie się ponownie rentowy.

W zakresie innych produktów interesujących rolnictwo, poprawiliśmy warunki eksportu jaj, uzyskując niskocłowy kontyngent 110 wagonów rocznie, dzięki czemu w części chociaż odzyskamy rynek w roku ubiegłym niemal stracony.

W zakresie cielat uzyskaliśmy narazie stosunkowo niewielki kontyngent 500 (zamiast dotychczas 400) sztuk tygodniowo, z tem jednakże, że w razie wzrostu zapotrzebowania 75 proc. dodatkowego przywozu przypadnie w udziale bez żadnej kompensaty. W zakresie innych artykułów rolnych, stanowiących przedmiot eksportu do Austrji, przeprowadzono stabilizację, względnie nieznaczną poprawę istniejącego stanu rzeczy.

Z punktu widzenia rolniczego na uwagę zasługuje wreszcie fakt, że równocześnie z nowym traktatem handlowym wejdzie w życie nowa pełna umowa weterynaryjna pomiędzy Polską a Austrją. Umowa ta uzupełni listę umów, zawartych w ostatnich latach w celu uchronienia polskiego eksportu hodowlanego od dowolności praktyk weterynaryjno - administracyjnych państw importerskich.

Prasa wiedeńska o nowym traktacie polsko-austrjackim.

Prasa wiedeńska obszernie omawia pomyślne ukończenie rokowań handlowych między Polską a Austrja. „Reichspost" pisze, że austrjackie koła gospodarcze przyjmą tę wiadomość z żywem zadowoleniem. Nowy traktat handlowy doszedł do skutku nietylko dzięki pojednawczemu stanowisku obu rządów, lecz także dzięki poparciu organizacyj gospodarczych mianowicie Austrjacko-Polskiej Izby Handlowej w Wiedniu, głównego Związku Przemysłu austrjackiego, wiedeńskiej Izby Handlowej i korporacyj rolniczych. Oprócz ogólnych postanowień, przejętych częściowo z dawnego traktatu, nowy traktat zawiera obszerną listę obustronnych kontyngentów przywozowych, zniżek celnych i t. p. Dziennik podkreśla, że Polska toczy obecne rokowania handlowe z Czechosłowacją, Szwecją, Francja i Szwajcarją i wyraża nadzieję, że prawdopodobne zniżki celne, które wynikną z powyższych traktatów, wyjdą także na korzyść dla Austrji, a to na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. W ten sposób należy oczekiwać ożywienia wymiany towarowej polsko austrjackiej nietylko na podstawie nowego traktatu, ale też i na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Szacują, że w 1934 r. eksport austrjacki do Polski osiągnie wartość 50 miljonów szylingów, zaś eksport polski do Austrji 60 do 70 miljonów szylingów.

„Neue Freie Presse" dowiaduje się, że do traktatu dołączony jest dodatek taryfowy, obejmujący przeszło 150 pozycyj, dotyczących towarów austrjackich. Ze strony austrjackiej dano zapewnienie, że 65 proc. ogólnego zapotrzebowania węglowego Austrji będzie pokryte importem węgla z Polski. Dziennik donosi, że do Warszawy udała się delegacja austrjacka wraz z radcą ministerjalnym dr. Brezą, celem omówienia różnych spraw technicznych. Czy nowy traktat wejdzie w życie już 11 października b. r. — zdaniem dziennika — nie jest jeszcze pewnem, opóźnienie jednak wyniesie nie więcej, niż parę dni.

Pozatem szereg dzienników wyraża uznanie dla austrjackiego ministra hadlu Stockingera za znalezienie wyjścia z trudnego dylematu ożywienia wymiany towarowej między obu krajami.

Prowizorjum handl. czechosłowacko-polskie.

Wieczorem dnia 6 b. m. czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych nadesłało posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze dr. Władysławowi Grzybowskiemu notę w sprawie wprowadzenia w stosunkach handlowych między Czechosłowacją a Polską prowizorjum tymczasowego, obowiązującego do dnia 30 listopada b. r.

Prowizorjum oparte jest na klauzuli największego uprzywilejowania w sprawach taryfowo-celnych; przewiduje ono utrzymanie na ten okres ważności umowy weterynaryjnej i umów tranzytowo - kolejowych. Prowizorjum wchodzi w życie z powodu niemożności ukończenia na czas toczących się w Pradze rokowań handlowych polsko czechosłowackich.

Odnośna nota ze strony polskiej została wręczona czechosłowackiemu ministerstwu spraw zagranicznych prawdopodobnie dnia 7 b. m. Rokowania handlowe toczą się w dalszym ciągu.

Rokowania handlowe polsko-holenderskie.

W Hadze zostały nawiązane rokowania handlowe polsko-holenderskie, mające na celu dostosowanie wzajemnych obrotów handlowych do nowej polskiej taryfy celnej. Rokowania zostały następnie przeniesione do Paryża. Ze strony polskiej rozmowy prowadzi radca Łychowski z Ministerstwa Przemysłu i Handlu pod kierownictwem posła polskiego w Hadze Babińskiego. Ze strony holenderskiej wyjechali do Paryża naczelnicy wydziałów Ministerstwa Spraw Ekonomicznych Lamping i Sassburg. Należy oczekiwać, że rokowania przyczynią się do rozwoju wzajemnych stosunków hadlowych.

Ze spraw emigracyjnych.

Kto może wyjechać do Argentyny i Kanady?

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że zgodnie z istniejącemi przepisami emigracyjnemi, do Argentyny mogą wyjeżdżać następujące kategorje emigrantów:

1) Osoby, posiadające wezwania, czy „permiso de desembarco", wystawione w Argentynie przez krewnych lub znajomych;

2) reemigranci, posiadający argentyński dowód tożsamości (cedula de identidad);

3) rodziny rolnicze, które poza opłatą kosztów przejazdu posiadają na pokaz sumę dol. 560.

Karta okrętowa do Argentyny kosztuje zł. 950 od osoby, powyżej lat 10. Dzieci od lat 5—10 płacą pół karty okrętowej, zaś od 1 roku do lat 5 — ćwierć karty.

Bliższych informacyj o warunkach wyjazdu do Argentyny oraz pomocy w wyrobieniu dokumentów podróży udzielają zupełnie bezpłatnie Oddziały i Agentury Syndykatu Emigracyjnego na prowincji oraz Centrala Syndykatu w Warszawie (ul. Niecała 7).

Adresy biur Syndykatu Emigracyjnego posiadają Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy, Urzędy Wojewódzkie, Starostwa oraz Urzędy gminne.

Do Kanady wyjeżdżać mogą osoby, posiadające od swych najbliższych wezwania imienne czyli permity, wystawione w Kanadzie. Permity otrzymują głównie żony oraz dzieci do lat 18. Wezwania te ważne są tylko 5 miesięcy od daty ich wystawienia.

Ostatnio Syndykat Emigracyjny zauważył, iż emigrantki, należące do powyższej kategorji, opieszale przystępują do wyrobienia dokumentów podróży i dopiero na krótko przed wygaśnięciem ważności permitu zgłaszają się do Syndykatu Emigracyjnego o pomoc w załatwieniu formalności wyjazdowych.

W tych wypadkach częstokroć permity ulegają przedawnieniu i żony muszą do 3 miesięcy oczekiwać nadesłania nowego permitu. Uzyskanie prolongaty permitu połączone jest z kosztem dla wystawcy tego wezwania oraz trudnościami przy uzyskaniu zgody władz kanadyjskich na prolongatę.

W związku z tem żony i dzieci, zamierzające wyjechać do Kanady, winny we własnym interesie, natychmiast po otrzymaniu od mężów permitu, przesłać to wezwanie do Oddziału Syndykatu Emigracyjnego na prowincji lub do Centrali Syndykatu w Warszawie, w celu otrzymania niezbędnych druków i wyjaśnień oraz pomocy w uzyskaniu bezpłatnego paszportu zagranicznego. Przesyłając permit do Syndykatu należy jednocześnie nadmienić, czy karta okrętowa zostanie zakupiona w kraju, czy też będzie nadesłana z Kanady.

Zapisy rodzin rolniczych na kolonję „Marquez de Abrantes" w Paranie.

Syndykat Emigracyjny nadal przyjmuje zgłoszenia rodzin rolniczych, zamierzających wyjechać na kolonje „Marquez de Abrantes" w stanie Parana w Brazylji i udziela dokładnych informacyj o warunwyjazdu, jak również dopomaga przy wywyrobieniu niezbędnych dokumentów podróży.

Najbliższy transport osadników na tę kolonję wyruszy z Warszawy dnia 16 października r. b. Daty dalszych transportów będą podawane oddzielnie do wiadomości.

Terminarz podatków płatnych w październiku.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu październiku b. r. płatne są następujące podatki:

1) do 15 października — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1933, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu wrześniu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przemysłowe I—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 października — zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw w wysokości kwot, wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

3) do 1 listopada — państwowy podatek dochodowy przez płatników, którym nakazy płatnicze doręczone w terminie do dnia 5 października;

4) do 1 listopada — nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych, przez notarjuszy, pisarzy hipotecznych i komorników, którym nakazy płatnicze na ten podatek doręczono w terminie do dnia 15 października;

5) od 15 października do 15 listopada — II. rata państwowego podatku gruntowego za rok 1933;

6) do 15 października — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu wrześniu:

7) do 5 października — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji w czasie od 16 do 30 września; do 20 października — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni października;

8) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w październiku, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Z ZIEMI STANISŁAWOWSKIEJ

Peowiackie zawody strzeleckie.

W niedzielę (8 b. m.) odbyły się zawody POW., o odznakę strzelecką i nagrody — m. Stanisławowa, dr. H. Seidlera, i M. Sulimy. Do zawodów stanęło ponad 70 osób. Odznaki strzeleckie zdobyli: dr. E. Cysarz wicepr. s. o. (odznakę I. kl.), nacz. T. Dyńko prez. okr. P. O. W. i s. Czesław Hofmokl (odznakę II. kl.), oraz dr. H. Seidler prez. Koła POW., Nowemberski, Bembenek, Popiel, Łoziński K., Łoziński M., Bican, Klimarzewski, Czałczyński, Stojałowski, Kamiński i inni — ogółem 27 zawodników (odznakę III. kl.).

Wyniki przy strzelaniu o odznake były doskonałe. Zdobyte punkty na 100 możliwych wahały się między 76—90 punktami. — Również wyniki strzelania o nagrodę mimo trudnych warunków konkurencji były wybitne. I. nagrodę przechodnią w formie statuetki z zegarem, ufundowaną przez miasto Stanisławów zdobył dr. E. Cysarz, wicepr. Sądu Okręgowego (84 pkt.) II. nagrodę takąż samą statuetkę z zegarkiem ufundowaną przez p. dr. H. Seidlera zdobył Wilhelm Hauswald (73 pkt.), wreszcie trzecią nagrodę: obraz olejny ofiarowany przez ob. M. Sulimę zdobył p. Klimaszewski.

Po skończonych zawodach wręczyli nagrody zwycięzcom prezes Okręgu POW., nacz. T. Dyńko i prezes Koła miejsc. dr. H. Seidler. Legitymacje i odznaki strzeleckie wydane będą w piątek 13 b. m. o godz. 19 w lokalu Związku P. O. W. pl. Trynitarski 1.

Koło senjorów Legjonu Młodych w Kołomyji.

Onegdaj odbyło się w Kołomyi w sali P. W. i W. F. zebranie organizacyjne Koła Senjorów Legjonu Młodych, na którem ukonstytuował się zarząd w składzie — dyr. Bratkowski (prezes), dyr. Boroń (wicepr.), sso. Piasecki (sekr.), Kuśnierz (skarbnik) oraz starosta Skłodowski i komisarz miasta Rappe (członkowie zarządu). Ponadto powołano w skład komisji rewizyjnej prez. s. o. Sahanka, płk. Matuszczakową i p. Sozańską. Nowowybrany zarząd daje gwarancję pozytywnej pracy Koła Senjorów dla dobra Legjonu Młodych.

—o—

Inwalidzi wojenni.

Na walnem zgromadzeniu członków Związku Inwalidów wojennych w Różniatowie, powiat Dolina, postanowiono złożyć podziękowanie Ministrowi Opieki Społ. Wojewodzie stanisławowskiemu oraz innym osobom za pracę nad polepszeniem doli ofiar wojennych. Zebranie uchwaliło szereg rezolucyj, wysuwając postulat przedłużenia terminu dla uzupełnienia dowodów akt inwalidzkich zakwestjonowanych przez Ministerstwo na okres 6 miesięcy. Wkońcu jednomyślnie uchwalono zakupienie Pożyczki Narodowej.

—o—

Ilość samochodów w wojew. stanisławowskiem.

Wedle ostatniego spisu urzędowego w wojew. stanisławowskiem zarejestrowano: 174 samochodów osobowych, 95 autodorożek, 50 autobusów, 41 samochodów ciężarowych, 94 motocykli i 7 innych pojazdów mechanicznych (samochodów pożarniczych, sikawek i t. p.) razem 461 pojazdów mechanicznych. W stosunku do stanu z dnia 1 stycznia 1933 oznacza to przyrost pojazdów mechanicznych prawie o 25 procent.

—o—

Aresztowanie wywrotowców

Władze policyjne wojew. stanisławowskiego aresztowały w dniu wczorajszym 18-letniego Iwana Osadcę, syna księdza gr.-katol., z Ludwikowa, pow. Podhajce, za uprawianie wywrotowej działalności w szeregach O. U. N. Osadcę odstawiono do tut. więzienia do dyspozycji sędziego śledczego.

—o—

Teatralja.

Przez wiele dni i tygodni mówiono w Stanisławowie wyłącznie o „Dniach Ziemi Stanisławowskiej". Ostatnio na tapecie jest jeden temat: teatr. Mówi się o teatrze wszędzie: w szkole, w biurze, w sklepie — w cukierni kawiarni, na ulicy i w domu, słowem wszędzie. Mało tego: szpalty miejscowego organu, szpalty wszystkich pism lwowskich, krakowskich i warszawskich w dziale korespondencji ze Stanisławowa roją się od enuncjacyj, recenzji, wywiadów, artykułów dyskusyjnych o nowym stałym zawodowym teatrze w Stanisławowie. Ba — nawet Radjo lwowskie powiadomiło onegdaj swych słuchaczy o powstaniu tego teatru. Wyobrażam sobie z jaką radością zaciera ręce dyrekcja, zespół, zarząd Tow. Moniuszki i wszyscy temu teatrowi dobrze życzący. — Niech mówią i piszą jak chcą, dobrze i źle, życzliwie i nieżyczliwie, (takich chyba niema) — wszak gorszem byłoby milczenie.

W rozmowach tych a zwłaszcza w artykułach pełno żądań i wskazań — jakim ten teatr być powinien: świątynią ducha, zatem repertuar wartościowy i poważny, czy też lżejszy dla pewnej części publiczności powabniejszy. Targi na ten temat przypominają preliminarze budżetowe po stronie dochodów. Preliminować łatwo! Ale jakże niepewne są te pozycje oparte wszakże nie na subwencjach i stałej pomocy, lecz tylko i wyłącznie na gustach i kieszeni publiczności. Zatem zgódźmy się mili państwo; będzie ten teatr takim jakim go publiczność urobi i stworzy, jakim go publiczność mieć zechce. Co tu dzisiaj w tydzień po inauguracji mówić o jego linji i repertuarze. Jedno jest pewne, na co przecież nazwiska reżyserów i aktorów wskazują — rewjowym teatrem teatr ten nie będzie. Nazwiska także wskazują, że do założenia teatru zawodowego u nas, wzięli się ludzie świadomi odpowiedzialności stąd wynikłej, nadewszystko zaś — ludzie teatru. Mają oni swoje sposoby i na publiczność. Nie chyci zrazu rzecz poważna, przyciągnie się widza komedją i muzyką, by mu zkolei pokazać repertuar poważniejszy. Wpierw zaś przyciągnąć i nauczyć chodzić do teatru.

Najlapidarniej ujęła to zagadnienie moja partnerka od tenisa. „Teatr jest proszę pana wykładnikiem potrzeb kulturalnych, zatem kultury samej, któżby więc do teatru nie chodził".

Złote słowa — któżby do teatru nie chodził. K.

Celem Związku Strzeleckiego utrzymanie i wzmocnienie całości Państwa i zapewnienie nienaruszalności jego granic

Stanisławów pod znakiem sensacyjnych procesów.

W najbliższych dniach przed trybunałem karnym jako sądem doraźnym stanie Izydor Lewicki niebezpieczny apasz, pochodzący z Kimpolung w Rumunji.

Lewicki jak już o tem donieśliśmy, w ubiegłym tygodniu w czasie włamania do Kasy Magistratu w Tłumaczu postrzelił niebezpiecznie poster. Dominikowa. Za czyn ten grozi Lewickiemu kara śmierci. Trybunałowi doraźnemu przewodniczyć będzie wiceprezes s. o. dr. Cysarz, obronę wnosić będzie dr. Zasławski.

Dnia 11 b. m. na wokandzie sądu okr. znajdzie się sprawa Jana Domarczuka oskarżonego o zbrodnię usiłowanego morderstwa na niejakim Samuelu Garterze. Kulisy tej zbrodni są niezwykle ciekawe. Domarczuk mianowicie z polecenia sądu apaszowskiego miał dokonać morderstwa na Garterze dawnym złodzieju, który ostatnio stał się konfidentem policyjnym, a donosząc o planach swych kompanów paraliżował ich wyczyny. Domarczyk wciągnął Gartera w zasadzkę i za zabudowaniami koszar im. Traugutta ciężko go zranił, rabując mu jednocześnie 200 zł.

Dzięki temu, że Domarczuk w międzyczasie ciężko zaniemógł, uniknął on sądu doraźnego. Rozprawa ta, która uchyli rąbek tajemniczy z życia melin stanisławowskich, budzi w pewnych kołach zrozumiałe zainteresowanie.

Wreszcie przed senatem karnym znajdzie swój epilog, głośna sprawa madame Michalewskiej, która w swem mieszkaniu przy ul. Gołuchowskiego urządziła elegancki dom schadzek.

Akt oskarżenia zarzuca Michalewskiej m. i., że 10 nieletnich dziewcząt sprowadziła na drogę hańby.

Proces ten budzi żywe zainteresowanie w całem mieście, ze względu na osoby wmieszane w tę niecodzienną sprawę.

KRONIKA.

TEATR IM. MONIUSZKI.

Wtorek, 10 października, godz. 17: „Kopciuszek", baśń fantastyczna w opracowaniu Walewskiego (premjera).

Środa 11 października, godz. 20: „Urwis" komedja B. Katerwy.

KINOTEATRY:

BELLONA: „Pod fałszywą flagą".
OLIMPJA: „Dziwolągi" (O. Bakłanowa).
WARSZAWA: „Adjutant jego wysokości" (Vlasta Burian).
URANJA: „Uśmiech szczęścia".
RAJ: „Spóźniony romans".
SYRENA, TON: nieczynne.

—o—

Z ruchu służbowego w DOKP. Dekretem Ministra Komunikacji przeniesiony został kierownik Działu procesowego w Wydziale prawnym tut. Dyrekcji na takie same stanowisko w DOKP. w Poznaniu.

Nowy lekarz kolejowy. Lekarzem kolejowym tut. DOKP. na okręg. kałuski mianowany został dr. Jan Stec. Nowy lekarz kolejowy objął już normalne urzędowanie.

Z Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej — pod przewodnictwem generała K. Łukoskiego. Na posiedzeniu tem wybrano nowe prezydjum w składzie — A. Okołowicz (prezes), gen. K. Łukoski (I. wicepr.), prof. Bobin Jan z Kołomyi (II. wicepr.), prof. Wł. Łuczyński (sekr.), dyr. inż. J. Tyski (zast. sekr.), nacz. Alfons Misztal (skarbnik) i Józefa Fuchsówna (zast. skarbnika).

„Samorząd miejski w nowej ustawie samorządowej". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w piątek (13 b. m.) o godzinie 19'30, w sali Zjednoczenia Mieszczan Polskich (Sobieskiego 37) dr. St. Hendrychowski. Wstęp bezpłatny.

Przyjęcia do Związku gminy. Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta zostali przyjęci do Związku przynależności gminnej — Kazimierz Pohorski (ślusarz kolejowy), Wolf Tannnebaum (kupiec), Ludwik Góral (funkcj. kolejowy), Maks Scheiner (kupiec), M. Twerdochlib (kolejarz), S. Heller (kupiec), Rozalja Kolt (robotnica), Jan Raimund Sirko (ślusarz), Józef Nattuła Jonas (kupiec), Franciszek Turkiewicz (kier. pociągów), M. Nykołajczuk (robotnica kolejowa), Stanisław Bobrowski (mechanik), Emilja Wierzbicka (urzędn.), Józef Niedzielski (abs. gimn.), Piotr Denega (absolwent gimn.), Jadwiga Bojarska (asolwent semin.) i Marja Isopenko (nauczycielka).

Uporządkowanie dawnej targowicy. Plac na którym mieściła się dawna targowica (między ul. Halicką a Piotra Skargi) — został nareszcie uporządkowany i oczyszczony ze stosów kamieni i licznych chwastów. Jak się dowiadujemy plac ten zostanie w przyszłym roku zamieniony na ogródek kwiatowy.

Czwarta premjera w teatrze im. Moniuszki. Dziś (wtorek, 10. b. m.) — premjera baśni fantastycznej „Kopciuszek" w opracowaniu Walewskiego według Grimma i Goernera. „Kopciuszek" idzie w inscenizacji dyr. Z. Łozińskiej, z baletami i ewolucjami tanecznemi St. Faliszewskiego. Dekoracje i projekty J. Gerlacha. Orkiestra pod dyr. prof. J. Finkelsteina. W roli tytułowej (Róża zwana Kopciuszkiem) wystąpi dyr. Z. Łozińska, w pozostałych zaś rolach: Hudetz St. (Imci pan Goździk), Hudetzowa St. (Sybilla jego żona), Kopaczówna i Elwakowska (Serafina i Kunegunda — córki), Wostrowska H. (Baba—Dziwo), Posiadłowski St. (Gwiazdoń), Płoçek L. (Król Ćwieczyk), Domański W. (Królewicz Krasnolicy), Czabanowski J. (Minister), Wirski St. (Zefirek) i Befinger St. (Białonóżka). — Nadto straż przyboczna, tancerki, myszy, szczury, damy, krasnoludki i t. d. Początek przedstawienia o godz. 5 popołudniu.

Program radjowy.

Wtorek, 10 października.

Lwów. Godz 7—7'55: Trans. z Warszawy: Audycja poranna. 7'55—11'30: Przerwa 11'30: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 11'45: Trans. z Warszawy. Komunikat Ministerstwa Opieki Społecznej dla Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy. 11'50: Komunikaty i repertuar teatrów lwowskich. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry jazzowej Wiesława Wilkosza. 12'30: Dziennik południowy i wiadom. meteor. 12'35: Dalszy ciąg muzyki lekkiej. 13—15'30: Przerwa. 15'30: Komunikat gospodarczy. 15'40: Koncert kameralny (Beethoven — płyty). 16'25: Trans. z Warszawy. Skrzynka P. K. O. 16'40: „Listy i programy" — omówi dyr. programowy P. R., p. J. S. Petry. 16'55: Trans. z Warszawy. „Cykl arcydzieł muzycznych (od XVI—XX. wieku). Koncert symfoniczny, poprzedzony słowem wstępnem Mateusza Glińskiego. Wykonawcy: orkiestra symfonicz. P. R. pod dyr. Mateusza Glińskiego, Emma Szabrańska (śpiew) i Jan Dworakowski (skrzypce). 17'50: Komunikat turystyczny Lw. Dyr. Kolejowej. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt (z cyklu wykładów o sztuce nowoczesnej) „Malarstwo krajobrazowe jako objaw budzącego się naturalizmu" — wygł. dr. J. Puciata—Pawłowska. 18'20: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. 19'05: ??? Trzy pytajniki, w opr. Marjusza Nowiny. 19'15: Rozmaitości. 19'25: Trans. z Warszawy. Feljeton aktualny. 19'40: Odczytanie programu na dzień następny. 19'45: Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 19'55: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Irena Downar - Zapolska (sopran). W przerwie trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. „Dysputa w puszczy" — fragment z pow. Bernarda Shaw'a: „Przygody czarnej dziewczyny" — Dalszy ciąg koncertu. 22: Wiadomości sportowe. 22'10: Muzyka taneczna. 23: Komunikaty. 23'05—23'30: Najpiękniejsze utwory z płyt gramofonowych.

Środa, 11 października.

Lwów. (381). Godz. 7—7'55: Trans z Warszawy. Audycja poranna. 7'55—11'30: Przerwa. 11'30: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 11'45: Komunikaty, repertuar teatrów i płyty. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05. Muzyka ludowa z płyt. 12'30: Trans. z Warszawy. Dziennik południowy i wiadom. meteor. 12'35: Ulubione melodje operowe z płyt. 13—15'30: Przerwa. 15'30: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15'40: Lwowska Giełda Zbożowa i płyty. 16'10: Trans. z Warszawy. Audycja ku uczczeniu Marji Konopnickiej: a) „O Marji Konopnickiej" opowie Ewa Szelburg - Zarembina; b) słuchowisko: „Wiechetek przed sądem", fragment z baśni Konopnickiej: „O krasnolukach i sierotce Marysi"; c) piosenki do słów Konopnickiej w wyk. chóru 89-ej szkoły powszechnej w Warszawie. 16'40: Trans. z Warszawy. „Z najnowszej literatury o Janie Sobieskim" wygł. prof. Henryk Mościcki. 16'55: Koncert. Symfonja dziecięca — Romana Palestra (na 8 instrumentach: flet, dwa oboje, dwa klarnety, fagot i perkusja). 17'25: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Marji Kaupe (sopran). 17'50: Akcja „Radjo - Dzieciom". 18: Trans. z Warszawy. Odczyt: „Przemiany duchowe Jana Władysława Dawida". wygł. p. H. Lukrec. 18'20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z kaw. „Adria", orkiestra Landowskiego 18'50: „Spływ gwiaździsty przez Polskę do morza" (wrażenia senjora) wygł. p. Leon Getter. 19'10—19'25: Rozmaitości. 19'25: Trans. z Warszawy. Feljeton literacki. „Trzy debiuty poetyckie". wygł. p. Jan Waśniewski. 19'40: Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 19'55: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Audycja wesoła: „Kiedyśmy jeszcze dziećmi byli". 21. Trans. z Warszawy. Feljeton. 21'15: Trans. z Warszawy. Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 22: Wiadomości sportowe. 22'10. Trans. z Krakowa. Odczyt esperanto: Esperanto a ociemniali" — wygł. p. Jan Silhan. 22'25: Muzyka taneczna. 23: Komunikaty. 23'05—23'30: Najpiękniejsze utwory z płyt gramofonowych.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

VI. Km. 1971/33. Strona zobowiązana 1) Józefa Aniela 2-ga im. z Ostrowskich Jarolim i 2) Helena Ostrowska obie we Lwowie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie dla ściągnięcia wierzytelności w kwocie 2000 zł. zpn. odbędzie się dnia 14 listopada 1933 o godz. 12-tej przed poł. w biurze Nr. XV. Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie ul. Sądowa l. 7 na zasadzie postanowienia z 13 września br. zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gminy miasta Lwowa. a) Whl. 875/IV. b) whl. 876/IV. Oznaczenie realności: ad a) połowa realności, składającej się z pgr. lk. 6529/13 o powierzchni 164 m kw. na której stoi część murowanego budynku gospodarczego i komórka drewniana. ad b) połowa realności, składającej się z pgr. lk. 6538/15 o powierzchni 5 8m. kw. na której znajduje się część murowanego budynku gospodarczego przy ul. Bocznej Pijarów 50. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. ad a) 777.88 zł., ad b) 158.72 zł. Najniższa oferta: ad a) 388 zł. 94 gr., ad b) 79.50 zł. Razem ad a) 936 zł. 60 gr., ad b) 468.30 zł. Do realności whl. 875/IV. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: parkan sztachetowy, sztachety, drzewa i krzewy owocowe oszacowane na 213 zł. 78 gr., z czego połowa 106 zł. 88 gr. a do realności objętej whl. 876/IV. ks. gr. gm. m. Lwowa parkan sztachetowy, sztachety i drzewa owocowe oszacowane na 56 zł. 44 gr. z czego połowa 28 zł. 22 gr.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Lwów, 25 września 1933 r. 4103/K

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego rewiru VI.

VI. Km. 2258/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana Bernard Rappaport we Lwowie, zast. przez adw. dra Grossa we Lwowie, Brajerowska 12. Na wniosek strony egzekwującej wierzyciela Banku Gospodarstwa Krajowego oddz. we Lwowie zast. przez dra odw. W. Nieświatowskiego pl. Smolki l. 5. odbędzie się dnia 23 listopada 1933 o godz. 11-tej przedpoł. w biurze Nr. 34 Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie, ul. Sądowa l. 7, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa. Whl. 993/IV. Oznaczenie realności: pb. 5151 o pow. 393 m. kw. na której stoi budynek murowany 4-piętrowy, położony przy ul. Gołąba 10 l. k. 861 4/4. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 180.817 zł. Najniższa oferta 90.408.50 zł. Do realności whl. 993/IV. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 55 okien skrzydłowych, 2 drzwi balkonowych, 6 pół okien 2 skrzydłowych, 2 okna skrzydłowe, 4 sztuk krat 11 muszli wodociągowych, 3 kompletne urządzenia łazienkowe, 3 urządzenia łazienkowe niekompletne, 11 urządzeń klozetowych, krata kanałowa paka na śmiecie, 8 koszy na śmiecie, 4 lampy sufitowe, lampa sznurowa i 3 lampy pokojowe ocenione łącznie na 3464 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd Okręgowy we Lwowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

We Lwowie 23 sierpnia 1933 r. 4104/K

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego rewiru VI.

IX. 3151/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego we Lwowie z siedzibą urzędową przy ul. Kochanowskiego 21 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 23 października 1933 o godzinie 12 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do dłużnika w jego mieszkaniu lokalu we Lwowie pl. Kapitulny 3 składających się z towarów galanteryjnych i urządzenia sklepowego oszacowanych na łączną sumę 931 zł. 30 gr. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

We Lwowie, 7 października 1933.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego rewiru IX. 4105/K

Km. 1178/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Marcina Rapca we Lwowie, ul. Sykstuska Nr. 14 o zniesienie współwłasności odbędzie się dnia 24 listopada 1933 r o godz. 11-tej przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Winnikach, w biurze Nr. 6 licytacja realności położonej w gminie Winniki, składającej się z parcel budowl. lk. 533 i pgr. lk. 503/5 stanowiącej własność Marcina Rapsa i Maksa Rapsa w niewydzielonej połowie celem zniesienia współwłasności. Wartość szacunkowa wynosi 5.335 zł., najniższa oferta wynosi 4.155 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Prawa do powyższej nieruchomości, któreby licytację uczyniły niedopuszczalną winne być zgłoszone najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie nie wolno ich będzie więcej dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Winniki, d. 12 września 1933. 4106/K

Komornik Sądu Grodzkiego

I. Km. 1112/33. Obwieszczenie oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Komornik Sądu Grodzkiego w Kosowie z siedzibą w Kosowie przy Sądzie Grodzkim na zasadzie art. 679 K. P. C. i na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie obwieszcza, że dnia 15 listopada 1933, o godz. 10 rano odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości obj. whl. 912 ks. gr. gm Moskałówka składająca się z parc. bud. 258, na której stoi: willa główna drewniana, willa boczna, altana, studnia, lodownia 20 drzew owocowych, parkan sztachetowy, 39 mb. parkan siatkowy 53 mb. i parkan zwykły 78 mb. — oraz parc. gr. lk. 729 i 730 o łącznej powierzchni 580 sążni kw., które stanowią własność Jadwigi z Bilków Leskowicz. Powyższa nieruchomość została oszacowana na kwotę 76,540 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 38,270 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4094/K

Km. 1607/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Żurawnie, zamieszkały w Żurawnie na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 23 października 1933 r., od godz. 12 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Ks. Grzegorza Muzyczki w jego lokalu w Czerteżu, składających się z kredensu dębowego, zegara, otomany, 2 szaf dębowych, fortepianu, psychy, 3 jałówek 3 cieląt, 4 krów, 1 młócarni, kieratu, 8 m. drzewa opałowego, oszacować się mających w dniu licytacji, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Żurawno, dn. 7 października 1933. 4096/K

Km. 2291/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Żurawnie, zamieszkały w Żurawnie, na mocy art. 602, 603, 604, K. P. C. ogłasza, że w dniu 19 października 1933 r., o godzinie 10 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sulatyczach, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Stefana Olszanieckiego, syna Hrynia i składających się z 5 krów, 1 młynka, 1 młócarni, 4 kóp owsa, 4 fur siana, 1 sieczkarni, 1 wozu, 1 jałówki, 1 byczka, 266 kg pszenicy oszacować się mających w dniu licytacji na zaspokojenie wierzytelności Herscha Frankla. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Żurawno, dn. 5 października 1933. 4097/K

Km. 1956 i 1957/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Brodach na zasadzie art. 602 K. P. C. zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Dyskontowego Banku Spółdzielczego w Brodach, odbędzie się dnia 16 października 1933, godz. 12-ta w południe w Brodach licytacja publiczna ruchomości składających się z 270 egzemplarzy książek In illo tempore; 330 egz. Bandruski: Ciężka służba; 800 egz. Arystofanes: Rycerze; 1000 egz. Mickiewicz: Grażyna; 1.500 egz. Feliński: Barbara Radziwiłłówna: 1.500 egz. Demostenes: 1 Noc olimpijska; 1.000 egz. Kołłątaj: do Prześwietnej deputacji; 1:500 egz. Eurypides Medea, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Brody, dnia 2 września 1933. 4098/K

Km. 1680/33/2. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Tłustem, zamieszkały w Tłustem, w gmachu Sądu Grodzkiego, biuro Nr. 7, na zasadzie art. 602 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 16 listopada 1933 r., od godz. 9 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Zofji hr. Łosiowej, w jej lokalu w Torskiem, składających się z kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania, różne meble, 1 radjo, 1 zegar szafkowy i 5 krów symentalskich, oszacowanych na łączną sumę 10.000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tłuste, dn. 5 października 1933. 4099/K

Km. 1096/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: Ignacy Rak Rakowski w Kościuszkówce. Na wniosek Skarbu Państwa przez Prokuratorję Generalną Rzp. Polskiej, Oddział we Lwowie, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 11 grudnia 1933, o godz. 13. w biurze Nr. 9. tut. Sądu na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Burakówka. Whl.: 44 (N.). Oznaczenie realności: a) kompleks pgrt. 1841/1 i 1842/1 role obszaru około 25 morgów; b) dom mieszkalny; c) stajnia; d) stodoła; e) studnia; f) 20 sztuk szczepów. Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: ad a) 13.000 zł.; ad b) 450 zł.; ad c) 1.400 zł.; ad d) 450 zł.; ad e) 50 zł.; ad f) 20 zł. Razem 15.070 zł., z czego 4/5 części zobowiązanego własne wynoszą kwotę 12.056 zł. Najniższa oferta: 8.037 zł. 40 gr. Do realności whl. 44 (N.) ks. gr. Burakówka należą powyższe przynależności w całości oszacowane na 2.070 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Tłuste, dnia 6. października 1933. 4101/K

I. Km. 551/33. Obwieszczenie o licytacji. Na wniosek Dr. Wasyla Bławackiego, adwokata w Sanoku odbędzie się dnia 22. listopada 1933 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie Grodzkim w Sanoku, biuro Nr. 31, w parterze, licytacja realności obj. whl. 612 ks. gr. gm. kat. Sanok I., w skład której wchodzą p. bud. 311/1 o powierzchni 105 m. kw., położona przy ul. Kościuszki lk. 73 na której to parceli stoi dom drewniany, kryty gontami, chlewek i ustęp oraz pgr. 40 (ogródek) o powierzchni 213 m. kw. Wartość szacunkowa powyższej realności wynosi 5.745 zł., a mianowicie wartość domu z przynależnościami 239 zł., wartość gruntów wraz z przynależnościami 5 506 zł. Najniższa oferta wynosi 2.872 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru I.

Sanok dnia 7 października 1933. 4102/K

AMORTYZACJE.

I. Nc. 862/33. Umorzenie. Na wniosek Karoliny Jarochowej zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych książeczek wkładkowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza, aby do dni 60 licząc od ogłoszenia przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uzna Sąd książeczki za umorzone i pozbawione znaczenia. Książeczka Nr. 425 na 123'03 dolarów wystawiona na Stanisława Halgasa i Nr. 12493 na 1.201 zł. 06 gr. na Józefa Koprowskiego, obie Komunalnej Kasy Oszczędności w Gorlicach.

Sąd Grodzki Oddział I.

Gorlice, dnia 30 września 1933. 4087

T. 40/33. Na wniosek Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Vita" i „Krakowskie", Spółka Akcyjna w Warszawie, działającego imieniem Zygmunta Połońskiego, notarjusza w Zdołbunowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Polisa Nr. 196.767 Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Vite i Krakowskie". Spółka Akcyjna w Warszawie, wystawiona w dniu 29. marca 1928, na życzenie Zygmunta Połońskiego, notarjusza w Zdołbunowie, w języku polskim, opiewająca na kwotę 1.500 dol. St. Zj. Am. Półn., ubezpieczonego kapitału płatnego po śmierci ubezpieczonego synom tegoż Bronisławowi i Wacławowi oraz córce Marji w równych częściach.

Sąd Okręgowy. Wydział 1. cywilny

Kraków, 22 sierpnia 1933. 4088

UPADŁOŚCI.

S. 11/33. W sprawie konkursowej Składnicy Kółek Rolniczych w Kałuszu, zwołuje się ponowne zgromadzenie wierzycieli na 13 października 1933, Nr. 66, godz. 10 rano. Przedmiotem obrad wybór wydziału wierzycieli. Zarazem odwołuje się oznaczoną na 26 września 1933 audjencję rozpoznawczą i wyznacza się audjencję rozpoznawczą do badania i rozpoznania już zgłoszonych pretensyj oraz takich, które jeszcze w międzyczasie zgłoszone zostaną na 8 listopada 1933, godz. 10, Nr. 66.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 16 września 1933. 4089

S. 18/31. W sprawie konkursowej T-wa Naft. Segil, Spka z ogr. odp. Rafinerji Olejów Mineralnych Segil, Dra Szymona Segila w Nadwórnej, na wniosek wierzycieli Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie i Austrjackiego Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu we Wiedniu zwołuje się zgromadzenie wierzycieli na 18. października 1933, godzina 9 rano Nr. 66. Przedmiotem obrad: uzupełniający wybór do wydziału wierzycieli.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 6 lipca 1933. 4091

S. 12/32. W sprawie konkursowej Jurija i Amalji Mykiecej w Nadwórni, zwołuje się zgromadzenie wierzycieli na 17. października 1933, 10 rano, Nr. 66, przedmiot obrad: rozpatrzenie wniosku krydatarjuszy na uchylenie konkursu; kwestja mianowania zarządcy; rozpatrzenie wniosku Wasyla Szwyszcza o wydanie obligacji.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 7 lipca 1933. 4092

S. 13/32. Wezwanie. W sprawie masy konkursowej do majątku Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w likwidacji „Radło" w Krzeszowicach, wzywa się Członków Spółdzielni na rozprawę wyznaczoną do zatwierdzenia obrachunku dopłat, przedstawionego przez zarządcę masy konkursowej — na dzień 14 listopada 1933 r., godzina 9 rano, w sali rozpraw Nr. 8, Sądu Grodzkiego w Krzeszowicach. 4095

Sąd Grodzki

Krzeszowice, dnia 5 października 1933.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T 44/33. Michał Bendyna, ur. 1883 z Żyznomierza, żołnierz armji ukraińskiej zmarł 1920 r. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Babija w Żyznomierzu o zaginionym do 1 roku.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 6 września 1933. 4090

A. 122. 123/32. Edykt. Sąd Grodzki w Brzozowie podaje do wiadomości, że Marcin Wojtowicz i Ignacy Rajtek po Macieju zostali uznani uchwałą Sądu Okręgowego w Sanoku z 22 września 1931 T. 50/30 za zmarłych z tem, że nie przeżyli dnia 1 stycznia 1927. Zmarli nie pozostawili rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ nie ma wiadomości czy i które osoby mają prawo do spadku po zmarłych, przeto wzywa się wszystkich, którzyby z jakiegokolwiek tytułu rościli sobie prawo do spadku, by w przeciągu 1 roku od dnia daty edyktu licząc, zgłosili się ze swoimi prawami do tut. Sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie do spadku, w przeciwnym razie przewód spadkowy zostanie przeprowadzony z tymi i tym zostanie przyznany, którzy wnieśli lub wniosą oświadczenie do spadku i swe prawa dziedziczenia wykażą. 4093

ROZMAITE

Prez. 1132/33. Obwieszczenie. Na zasadzie reskryptu Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie z dnia 16 marca 1933, Prez. 8210/33, wdrożonem zostało postępowanie z ustawy kraj. z 20 marca 1874 Nr 29 Dz. ust. Kraj Galic. — celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej tut. Sądu dla gminy kat. Jezierzany. Dochodzenia sądowe dla odnowienia tej księgi gruntowej odbywać się będą na miejscu w Jezierzanach w Urzędzie gminnym, począwszy od dnia 20 października 1933. Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania nieruchomości położonych w tej gminie, może zgłosić się w toku tych dochodzeń i wszystko przedłożyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Kierownik Sądu Grodzkiego

Tłumacz, dnia 28 września 1933. 4086

Prez. 27285/33. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze, celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Bóbrce dla gminy Mikołajów i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do 15 stycznia 1934.

Lwów, 28 września 1933. 4107

Prez. 25808/33. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze, celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Niżankowicach dla gminy Kormanice i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Gordzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do 15 stycznia 1934.

Lwow, dnia 22 września 1933. 4108

L: 2067/1933. Edykt. W celu zwolnienia kaucji Dymitra Tychego, kandydata notarjatu w Kosowie, z pod węzła kaucyjnego i umożliwienia wydania jej składającemu, wzywamy po myśli §. 29. ust. not. wszystkich którymby z mocy ustawniczego prawa zastawu służyło zaspokojenie z powyższej kaucji, do zgłoszenia pretencji w Lwowskiej Izbie Notarialnej w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu. Po bezskutecznym upływie tego terminu udzieli się zezwolenia na dewinkulację i wydanie powyższej kaucji bez względu na jakiekolwiek w terminie edyktalnym niezgłoszone pretensje.

We Lwowie, dnia 2 października 1933.

IZBA NOTARJALNA.

4065 Wiceprezes: Nawrocki w. r.

Walne Zgromadzenie

Wydawniczej Drukarskiej Spółdzielni „Czas", mieszczącej się we Lwowie przy ul. Ormiańskiej l. 16 zawiadamia, że uchwaliło w dniach 14 września i 1 października 1933 rozwiązać i zlikwidować wyżej wymienioną Spółdzielnię. Wzywa się wszystkich wierzycieli, by w terminie przewidzianym ustawą zgłosili swoje pretensje. 4085

UNIEWAŻNIA się zgubione świadectwo dojrzałości Jarosławy Kmicikiewicz z Zakładu im. Z. Strzałkowskiej. 4109

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację na nazwisko Seniów Bazyli, wydaną przez Kuratorjum O. S. Lwowskiego.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego". Lwów ul. Zimorowicza 15.